WTOREK
13 WRZEŚNIA 1949 R.

CZYTELNIK

ROK IV. Nr 252 (1021

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 6 STRON

CENA 5 zł

WYDANIE A

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA WO WROCŁAWIU

W ŚWIETLE DNIA

POLSKA — to wielka rzecz

Ostatni list papieża do biskupów polskich wstrząsnął i oburzył liczne rzesze katolików polskich. List ten był odwodem, jak bardzo wroga polityka Watykanu utrudnia porozumienie między Państwem a Kościołem w Polsce. Dlatego też z radością masy wierzących i patriotyczna część kleru powitała sprawozdania z wizyty księży - uczestników Kongresu Zjednoczeniowego organizacji kombatanckich u Prezydenta w Belwederze.

Stanowi ono jeszcze jedną ilustrację tego, że nie jest tak, jak stara się zasugerować list papieski. Że nie tylko Rząd, lecz także patrioci - ka płani pragną porozumienia i usilnie do niego dążą. Okazało się — wbrew twierdzeniom wrogiej propagandy, — że instnieje platforma, na której Rząd i Kościół mogą rozwijać harmonijną i ożywioną współpracę.

Jaka to platforma?

Przedstawiciel delegacji duchowieństwa, ks. prałat Grim powiedział w imieniu duchowieństwa:

„My chcemy pokazać i da Bóg pokażemy, że Polacy nie tylko potrafią umierać, ale, że ci, którzy zostali, potrafią żyć i pracować dla Ojczyzny".

Nie jest przypadkiem, że w swym przemówieniu Prezydent Bierut powtórzył słowa poety: „Polska — to wielka rzecz. Polsce powinniśmy służyć tak, jak nas na to stać — z całego serca, ze wszystkich sił". W tych właśnie słowach streszcza się platforma porozumienia między Państwem a Kościołem, która nie jest niczym innym, jak wspólną pracą nad odbudową i przebudową, nad ugruntowaniem potęgi i dobrobytu Polski.

Tej prostej prawdy nie chce zrozumieć Watykan, który, udaremniając porozumienie, pragnie tworzyć konflikty dla swoich machinacji politycznych — czysto świeckich, nie mających nic wspólnego ze sprawami religii i kultu. Tej prostej prawdy — niestety — nie chce zrozumieć reakcyjna część naszego kleru, która w imię własnych wstecznych przekonań politycznych nie wa ha się często zamieniać ambonę kościelne — w trybuny anty państwowej propagandy. Nie chce jej również zrozumieć nasza hierarchia kościelna.

Dlatego goryczę przebija w słowach ks. Pasternaka, gdy mówi: „Sądzę, że nasze władze kościelne nie uczynią nam z tego zarzutu, jeśli będziemy uczyli młodzież patriotyzmu...".

Od zmiany stanowiska wobec walki i pracy Polski Ludowej zależy porozumienie między Państwem a Kościołem, tak gorąco oczekiwane przez pol skich katolików i patriotycznych kapłanów. Prezydent powiedział: „Odpowiedzialne czyn niki Kościoła mogłyby przyśpieszyć wyjaśnienie tej sprawy, gdyby mocno i wyraźnie stwierdziły, że ambona nie powinna być miejscem propagandy antypaństwowej. W toku rozmów z Episkopatem domagaliśmy się tego. Na razie bez skutecznie. To stanowi i naszej strony istotny warunek porozumienia".

W wypowiedziach księży pod czas wizyty w Belwederze prze bija głębokl patriotyzm. Księża — męczennicy faszystowskich obozów śmierci — jak powiedział ks. dziekan płk. Pyszkowski — walczą „o to, aby po najcięższej klęsce i następnie po największym zwycięstwie naszego narodu, Polska biła lepsza i sprawiedliwsza, żeby była istotnie matką dla wszystkich".

Ten sam ton gorącego patriotyzmu brzmi w wypowiedziach przedstawicieli społeczeństwa całego kraju.

Kapłani razem z ludem swych parafii pragną dobrobytu i wielkość i dobrobyt Polski Ludowej. Nie zatrzyma ich wrogą, antypolska i proniemiecka polityka Watykanu, czy nie chętne stanowisko episkopatu. Kapłani - patrioci wiedzą, że dziś obowiązkiem każdego Polaka jest praca dla Ojczyzny w zgodzie, jedności i harmonii.

Współpraca uczonych z robotnikami

Racjonalizatorzy i wynalazcy będą udoskonalać swe pomysły w wyższych uczelniach

KATOWICE (PAP). Na pierwszej w Polsce wspólnej naradzie przedstawicieli nauki - profesorów Politechniki Śląskiej w Gliwicach i robotników — czołowych racjonalizatorów przemysłu, uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy:

Ogromne zadania, jakie stoją przed polską klasą robotniczą i całym narodem, budującym podstawy socjalizmu, wymagają nowych rewolucyjnych metod pracy, które dopomogłyby właściwie zużytkować wyzwalające się twórcze siły mas ludowych.

Zadania te wymagają, aby nauka polska stała się bliższa życiu, aby najszersze masy budowniczych socjalizmu w Polsce mogły się nią posługiwać, aby stała się ona w ich rękach materialną siłą, aby dzięki temu zbliżeniu rósł postęp techniczny, usprawniała się produkcja, powstawały lepsze fabryki, lepsze domy, lepsze urządzenia kulturalne, nowe lepsze życie, nowy lepszy człowiek.

Uczestnicy narady uchwalili następujące formy zbliżenia i stałej współpracy Politechniki Śląskiej w Gliwicach z klubami wynalazczości robotniczej i racjonalizatorami — z klasą robotniczą:

Profesorowie politechniki śląskiej zobowiązują się:

1) objąć patronat nad klubami wynalazczości robotniczej, uczestniczyć w zebraniach klubów, klasyfikować wynalazki i ułatwiać wprowadzenie ich w życie.

2) zorganizować na życzenie wykłady w zakładach pracy, przeznaczone dla przodujących pracowników przemysłu, wynalazców i racjonalizatorów.

3) zapraszać przodujących pracowników przemysłu na teren Politechniki dla zapoznania ich z pracami naukowymi i badawczymi.

4) wziąć udział w opracowaniu wynalazków robotniczych w tych zakładach, gdzie nie ma odpowiednich do tego warunków technicznych oraz w ukończeniu pracy nad wynalazkami z udziałem samych wynalazców robotniczych.

Uczestnicy narady wezwali wszystkie uczelnie i uczonych w Polsce oraz robotników i pracowników przemysłu do podjęcia inicjatywy narad, wprowadzenia nowych, wyższych form współpracy między światem nauki a klasą robotniczą.

Ścisła więź i twórcza przyjaźń pracowników nauki i produkcji winny stać się prawem naszego pochodu naprzód na drodze przyśpieszenia budowy socjalizmu w Polsce.

WARSZAWA. (PAP). W czasie obrad XV Zjazdu Stowarzyszenia Elektryków Polskich, wicemin. Przemysłu Lekkiego, inż. Henryk Golański, wygłosił referat p.t.: „O zadaniach inteligencji technicznej w planie 6-letnim".

Wicemin. Golański charakteryzując końcowy etap planu 3-letniego oświadczył, że wiele działów przemysłu sygnalizuje zwycięskie zakończenie swych planów. Są to przemysły: obuwiany, drzewny, fermentacyjny, hutniczy i wreszcie elektrotechniczny, który z dniem 24 sierpnia rb. uzyskał limit planu wartościowego.

Perspektywa przezobrażenia gospodarczego, politycznego i społecznego oblicza kraju, jaką stwarza plan 6-letni, otwiera przed elektrykami polskimi i przed całą naszą inteligencją techniczną szereg szczególnych i odpowiedzialnych zadań.

Do jednych z nich należy udział wszystkich elektryków, w pracach nad realizacją planu sześcioletniego.

Gruntująca się współpraca inżynierów z robotnikami, stwarza duże możliwości obustronnej wymiany, wiedzy i doświadczenia. Uczą się robotnicy od swoich zaawansowanych towarzyszy pracy, inżynierowie zaś i technicy — dostrzegają wiele rzeczy dopiero oczami robotników. Ta współpraca winna się pogłębiać i rozszerzać na wszystkie dziedziny pracy produkcyjnej.

PREZ. BIERUT NA DOŻYNKACH NA PSIM POLU WYGŁASZA PRZEMÓWIENIE

„Spotkanie na Łabie" na polskich ekranach

Festiwal filmów radzieckich

w miesiącu przyjaźni polsko-radzieckiej

WARSZAWA (PAP) Szereg organizacji i instytucji społecznych zgłosiło swój udział w rozpoczynającym się w dniu 7 października br. „Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej".

„Film Polski" organizuje akcję kin objazdowych, które odwiedzą 2.200 miejscowości wiejskich. W ten sposób ludność wsi obejrzy najcenniejsze pozycje kinematografii radzieckiej. Szeroko reprezentowany będzie film oświatowo-popularny oraz film młodzieżowy. Łącznie działać będą 163 kina objazdowe.

W 40 miastach zorganizowane będą w 63 kinach festiwale filmu radzieckiego. Wyświetlane będą wyróżnione na festiwalach międzynarodowych filmy radzieckie jak: „Spotkanie na Łabie", „Sąd honorowy", „Lenin", „Bitwa Stalingradzka", „Akademik Pawłow", „Miczurin" oraz najnowszy film „Z życia i działalności Włodzimierza Lenina".

W wielu miastach zorganizowane zostaną specjalne pokazy filmu „Spotkanie na Łabie" połączone z referatami na temat „ZSRR awangardą w walce o pokój".

W ośrodkach naukowych i w uniwersytetach będą organizowane wieczory dyskusyjne na temat filmu „Sąd honorowy" z udziałem świata naukowego i działaczy społecznych.

Wydana zostanie fotokronika o ZSRR m. in. na temat „Wczasy w Związku Radzieckim", „Wieś radziecka", „Szkoła w ZSRR", „Miczurinowcy", „Mali kolejarze" oraz fotomontaże związane z 32 rocznicą Rewolucji Listopadowej.

Nowe osiedle robotnicze rośnie pod Krakowem

KRAKÓW (PAP). W miejscowości Mogiła pod Krakowem rozpoczęto budowę pierwszych czterech obiektów mieszkalnych nowego osiedla robotniczego. Wykończenie tych budynków w stanie surowym zaplanowane w ciągu 23 dni roboczych. Prace prowadzi się systemem „szybkościowym".

Obecnie przy budowie zatrudniony jest 61-osobowy zespół, który w ciągu pierwszych 10-ciu dni pracy wykonał średnio 500 proc. normy, skracając termin wykonania budowy o 1 tydzień.

USA wypierają Anglików ze Wschodu

MOSKWA (PAP.).— Dzienik kairski „Al - Mysri" twierdzi, iż Stany Zjednoczone zamierzają wykorzystać rozmowy waszyngtońskie do podważenia wpływów W. Brytanii na Środkowym Wschodzie.

Dziennik wyraża przekonanie, że Amerykanie zastosują presję i różne manewry, ażeby zmusić Anglików do ustępstw, które zapewnią Stanom Zjednoczonym decydujące wpływy na sprawy gospodarcze i polityczne krajów środkowego Wschodu.

„Al - Mysri", powołując się na dobrze poinformowane źródła londyńskie oświadcza, iż zagadnienie Środkowego Wschodu jest jednym z najważniejszych problemów, omawianych w Waszyngtonie.

16 milionów złotych na remont Ratusza

Hojny dar Prezydenta Bieruta i premiera Cyrankiewicza

Pobyt Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta i członków Rządu we Wrocławiu z okazji dożynek, zakończył się uroczystością w starym Ratuszu Wrocławskim, w siedzibie Muzeum Historycznego.

W czasie oprowadzania dostojnych gości po Muzeum i Ratuszu, dyrektor Muzeum dr. Cieślak wskazał na palącą potrzebę przeprowadzenia remontu fasad tej zabytkowej budowli.

Zarówno Prezydent Bierut, jak i członkowie Rządu żywo zainteresowali się tym zagadnieniem. Uznając konieczność rozwoju Muzeu m, jak też należytego wyglądu Ratusza, Prezydent Bierut, wraz z premierem Cyrankiewiczem przeznaczyli kwotę 16 milionów złotych na remont fasad tego cennego zabytku.

Hojny ten dar umożliwi rozpoczęcie już wkrótce prac renowacyjnych. (—)

Robotnicy włoscy walczą Togliatti o kampanii nienawiści

RZYM (PAP). W ramach uroczystości związanych z „Miesiącem Prasy Komunistycznej", odbyło się w ostatnią niedzielę 500 zebrań w miastach i miasteczkach Włoch.

W uroczystościach, jakie odbyły się w Terni wziął udział Togliatti, który wygłosił przemówienie.

Podkreślając pogarszającą się sytuację Włoch, Togliatti stwierdził, że coraz szersze masy skupiają się wokół Partii Komunistycznej i Partii Socjalistycznej Włoch. Mówca przedstawił rozwój wypadków we Włoszech od chwili dojścia chadecji do władzy i zaznaczył, że przeciwko klasie robotniczej i komunistom została rozpętana kampania nienawiści, oszczerstw i kłamstw. Ofensywa reakcji nie odniosła jednak skutku, gdyż robotnicy są zjednoczeni w walce przeciw zamachom na ich prawa.

Osiągnięcia PKO

WARSZAWA — Bilans pracy PKO za pierwsze półrocze 1949 r. charakteryzują imponujące cyfry: 21 milionów załatwionych zleceń, 1.419 miliardów zł. obrotu. Na podkreślenie zasługuje rozwój obrotu bezgotówkowego, przynosi on bowiem olbrzymie korzyści dla gospodarki narodowej

Delegacja handlowa odleciała do Moskwy

WARSZAWA. (PAP). Dnia 12 bm. odleciała samolotem do Moskwy 13-osobowa polska delegacja handlowa z min. handlu zagranicznego inż. Tadeuszem Gede na czele, w celu zawarcia listu towarowego i podpisania protokółu na rok 1950 do 5-letniej umowy z dn. 26.I.1948 r. o wzajemnych dostawach towarów między Polską a Związkiem Radzieckim.

MOSKWA (PAP). W różnych miejscowościach Iranu notuje się rozruchy wywołane wzrostem cen i brakiem produktów żywnościowych.

W mieście Meraga ludność zdemolowała sklepy żywnościowe i pobiła miejscowego gubernatora.

Społeczeństwo-żołnierzowi

Po trudach połączonych z przygotowaniem do służby żołnierskiej, wracają do swych stałych siedzib jednostki wojskowe.

Społeczeństwo Dolnego Śląska powita je wszędzie serdecznie i radośnie.

Bo żołnierz w Polsce wsp ółczesnej wypełnia najpiękniejszą służbę narodową. W czuwaniu nad bezpieczeństwem Ojczyzny i w pracach narodu nad ugruntowaniem jej niepodległości.

Dziś żołnierz polski nie tylko strzeże granic Rzeczypospolitej. Współpracuje on nadto z chłopem i z robotnikiem — w polu i w warsztacie — w pokonywaniu wszystkich przeszkód, przed jakimi kraj stanął po klęsce wojny i spowodowanych przez nią zniszczeniach.

Wszystkie troski społeczeństwa są obecnie troskami żołnierza; wszystkie radości żołnierza — są radościami najszerszych warstw ludności.

Niechże ta łączność wzajemna znajdzie swój wyraz w powitaniu wracających oddziałów.

Niech kwiaty z którymi ich spotkamy, czy słowa wyrzeczone w bramach miast — powiedzą żołnierzom Polski Ludowej o naszej serdecznej obustronnej więzi. W służbie żołnierskiej i w pracy dla Ojczyzny.

* * *

Dziś około godziny 12-tej w południe od Placu Kromera ulicami: Stalina, Pomorską i Osobowicką wraca do Wrocławia oddział czołgistów.

Narada uczonych z racjonalizatorami

„Ścisły związek nauki z praktyką przyśpieszy budowę socjalizmu!" To hasło stało się naczelną dewizą narady, odbytej w Politechnice Śląskiej. (Piszemy o niej na froncie dzisiejszego numeru „Śląsk"). Powiązać naukę z praktyką — oto paląca konieczność.

Pierwszy bezpośredni kontakt wielkich naukowców z robotnikami — racjonalizatorami odbył się w atmosferze przyjacielskiej, braterskiej chęci wzajemnej pomocy.

Życie wykazało — oświadczył w swym przemówieniu prof. dr. inż. Burzyński — że pracownik naukowy i robotnik są sobie nawzajem potrzebni, że się doskonale uzupełniają.

„Cel nasz jest wspólny — powiedział prof. Burzyński. — Jest nim: postęp techniczny i rozwój gospodarki. To co dzie lilo nas — uczonych od was — robotników, to odmienny tok myślenia. My szukamy ogólnych praw, wy pragniecie rezultatów. Obecna ścisła współpra ca zatrze te różnice.

Jeden z współzałożycieli pierwszego klubu wynalazców przy hucie „Andrzej", ślu sarz Słobodzian — stwierdził:

— Odkąd robotnik ujął w swe ręce sprawy wynalazczości, huta nasza zerwała z dotychczasową biernością, zaczęła wzrastać ilość zgłaszanych pomysłów, rosły oszczędności. Klub nasz dopomagał robotnikowi w rozwiązywaniu jego pomysłu, ale często stawał bezradny wobec zawiłych zagadnień naukowych, wobec niemożności przeprowadzania koniecznych eksperymentów — z braku odpowiednich urządzeń. Te trudności naprowadzą ty robotników na myśl znalezienia kontaktu z naukowcami.

Na naradzie obie strony poznały swe wzajemne potrzeby, obie strony przekonały się, że bez siebie na dłuższą metę pracować nie mogą.

Pod znakiem zbliżenia wsi z miastem

Dożynki w całym kraju wielką manifestacją pokojową

W całym kraju odbywały się uroczyste dożynki gminne, w uroczystościach tych wzięły udział liczne zespoły artystyczne, kapele wiejskie oraz robotnicze zespoły świetlicowe wystąpiły z bogatym programem artystycznym.

W defiladach i barwnych korowodach dożynkowych obok chłopów i młodzieży wiejskiej, szli mimo w ramię robotnicy z miast i młodzież robotnicza zorganizowana w ZMP. W wielu gminach w uroczystościach dożynkowych wzięli udział cała osada.

W 164 gminach województwa śląskiego w uroczystościach dożynkowych wzięło udział około pół miliona osób. Do każdej miejscowości, w której chłopi obchodzili swoje święto, wyjechały zespoły kulturalno - oświatowe z poszczególnych zakładów pracy oraz ekipy robotnicze komitetów łącznościowych miasta ze wsią.

Z grupami robotniczymi przybyło na wieś również kilkuset przodowników pracy, którym chłopi ofiarowali wieńce i podziękowali jako podziękowanie za ich wydajną pracę w przemyśle, dzięki której wieś otrzymuje więcej wyrobów przemysłowych i maszyn rolniczych.

W gminie Parzewo w woj. katuskim w czasie uroczystego otwarcia świetlicy wyremontowanej przez robotników gdańskich przemawiał miejscowy proboszcz ks. Jan Ryska, który stwierdził, że nieprawdą jest jakoby w Polsce utrudnia to się wiernym korzystanie z pociechy religijnej. W mojej parafii — powiedział Ryska — z inicjatywy organizacji społecznych robotnicy i chłopi przepracowali wiele dni przy zabezpieczeniu zniszczonego podczas wojny kościoła. Te fakty powiedział ks. Ryska — mówią same za siebie.

W wielu miejscowościach w ramach uroczystości dożynkowych odbyły się imprezy sportowe, pokazy artystyczne itp.

W 80 gromadach Opolszczyzny przedstawiciele ekip robotniczych przekazali tamtejszej ludności ściągnięte komplety biblioteczne jako nagrodę za pracę nad podniesieniem poziomu gospodarczego i kulturalno - oświatowego wsi śląskiej.

W gminie Zimna Wodka w pow. strzeleckim nastąpiło od słonięcie pierwszego na terenie województwa śląskiego sztandaru gminnego ZSCh ufundowanego przez członków koła.

W uroczystościach dożynkowych w powiecie kozielskim wzięło udział 6 zespołów ludowych ZSCh, oraz 5 robotniczych zespołów artystycznych.

W odbywających się wieczorem licznych zabawach ludowych uczestniczyły grupy regionalne w barwnych, narodowych strojach.

Obchody dożynek były podsumowaniem osiągnięć gospodarczych Polski Ludowej oraz wielką manifestacją na rzecz trwałego pokoju. Liczny udział robotników z miast i miasteczek był dowodem coraz bardziej rosnącego, nierozerwalnego sojuszu robotniczo - chłopskiego.

GRUPA ŻEŃCÓW NA PSIM POLU Z ST. MAZUREM NA CZELE — PRZED ROZPOCZĘCIEM POCHODU.

10 lat temu

13 — IX — 1939

Armie polskie pozostają w odwrocie na Warszawę. Armia „Tczew" organizuje obronę na linii Bzury. Grupie operacyjnej gen. Bortnowskiego powierzono zajęcie stanowisk obronnych na północnym brzegu rzeki.

Niemieckie jednostki operacyjne nacierają na linię Wisły. W nocy z 12 na 13 nieprzyjaciel forsuje Wisłę pod Dobrzyńkowem. Przeprawie ta ma pomóc jednostkom rezerwistów. W ciemnościach podjęcie kierunki uderzeń i po szczególne batalony rozpoczęły walkę między sobą.

Niemcy wysuwają oddziały rozpoznawcze w kierunku Łęcha. Wtedy znów armii „Tczew" w Gostyninie — poptoch. Gen. Kutrzeba daje gen. Tokarzewskiemu rozkaz uderzenia nieprzyjaciela za Wisłą. Rozkaz ten został wykonany.

Na front armii „Poznań" i grupy gen. Bortnowskiego uderzają ponownie dwie niemieckie. Natarcie zcela to ostatecznie odparte, pozycja utrzymana.

Wszelkie wiadomości „o sytuacji na froncie są przedwczesne i niepewne. O kierunkach zamierzeń i współdziałaniu nie można nawet marzyć.

W tym czasie wódz naczelny przebywa w swej odległej od frontu kwaterze w Włodzimierzu Wołyńskim. Armie walczą bez dowództwa.

Chaos w kraju wzrasta. Widać coraz jaśniej, iż klęska straszliwa nie przerodziła się w klęskę organizmu państwowego.

Zakończenie Kongresu w Meksyku

MEXICO CITY (PAP) W niedzielę zakończył się trwający 6 dni szósty Kongres Kobiet Kongresu Obrońców Pokoju w Meksyku, z udziałem około tysiąca delegatek z wszystkich krajów kontynentu amerykańskiego.

Uczestnicy Kongresu uchwalili końcową rezolucję oraz manifest.

Stwierdzając, że kapitał monopolistyczny jest głównodzialny za niedotrzymanie przyrzeczeń złożonych w czasie zwycięskiej wojny, rezolucja wzywa do współpracy między wielkimi mocarstwami, zwłaszcza między Związkiem Radzieckim, USA i Wielką Brytanią. Jednocześnie podkreśla ona konieczność przeciwstawienia się działalności podżegaczy wojennych, oraz domaga się zaprzestania wyścigu zbrojeń.

Rezolucja potępia podżegaczy wojennych, reżim Franco, remilitaryzację Niemiec i Japonii, jak również politykę kolonizatorska mocarstw imperialistycznych ze szczególnym uwzględnieniem tej przejawów na kontynencie amerykańskim, oraz wzywa do zorganizowania i objęcia akcją pokojową wszystkich ludzi — bez względu na ich pochodzenie, przekonania i wiarę.

WIEDEŃ (PAP). W kołach politycznych i gospodarczych stolicy Austrii zensacje wywołało aresztowanie przez policję szeregu wysokich urzędników Komisji Handlu Zagranicznego z szefem tej Komisji radcą Bobiesem na czele. Bobies i jego podwładni oskarżeni są o szmuglowanie i sprzedawanie następnie na czarnym rynku olbrzymich ilości cukru ze Szwajcarii.

Gołębie i motory

Kiedy w ostatnim roku przed wybuchem wojny, urządzaniu zorganizował dożynki w Gdyni, wybór miejsca był zapewne demonstracją polityczną, ale sam przebieg odsłaniał zupełnie inne, diamentralnie różne prawdy o wsi polskiej. Owszem prasa żadnej stywała się z podziwu nad modnowoczesną strojów ludowych; nawet pan prezydent ubierał się specjalnie na tej dzień w strój ludowy. Grały od ucha kapele wiejskie, gałępewały bandery krakusów i kosynierów z kosami na sztorc.

Był to jednak obraz wsi na pokaz, na defiladę.

Kędź obchodziło, że za tymi banderami i sukmanami kryją się kurne chaty, błotnistą drogą, że ten cel, dla którego te płytkie chłopomaństwo na zakryć istotny, upokarzający obraz zacofania i ciemnoty wsi polskiej? Dożynki były cohlapem, rzuconym na odczep się wielomilionowym masom chłopstwa polskiego.

Miraż „wsi spokojnej, wsi weselej" mit chłopskiej „jurności", kompleks modnego folkloru — oto czym rząd sanacyjny starał się uśpić czujność w ludzie, stworzyć że wsi rzeczyał przyrody, aby zakryć istotną prawdę przed światem, aby oderwać masy chłopstwa od naturalnego sojuszu z masami robotniczymi, aby wreszcie upozorować słuszność utrzymywania nie nal feudalnych stosunków, panujących na wsi obszarników i bogaczy wiejskich.

W dziesięć lat później, w jakże zmienionych warunkach obchodziliśmy dożynki krajowe na Psim Polu pod Wrocławiem! Analogia polityczna zbyt wyraźna, choć nie pod hasłem wojny, ale pod hasłem pokoju, odbywała się ta uroczystość. Nad trybuną Generała Dożynek — Prezydenta R. P. kwaśny biało czerwone, nie pieczęć się hukiem dziesiątków potężnych motorów.

Właśnie motory. Właśnie: gołębie. Symbolika, która ma prehę życia, która odnosi nienotowane, bezprzykładne mniecey. Parada dożynkowa na Psim Polu — unaocnienie siłkim te wszystkie korzyści, jakie odniosła wieś polska do słownie od roku — dzięki zastosowaniu daleko posuniętej mechanizacji rolnictwa.

Ole mnożą się coraz liczniej nze spółdzielnie produkcyjne na wsi. Chłopi przechodzą z gospodarki drobnej, indywidualnej na kolektywną. Dzięki temu kolektywnemu wysiłkowi, dzięki kolektywnym metodom pracy, można było stworzyć wielkie stacje maszynowe, wprowadzić na pola traktory polskiej produkcji, wprowadzić mechaniczne żniwiarki i kosiarki, mechaniczne młocarnie, a ostatnio — potężne kombajny.

Dzięki rozwinięciu i mechanizacji pracy Państwowych Gospodarstw Rolnych — może na bylo uczynić z nich wzoro we ośrodki kultury rolnej. Spółdzielnie i PGR-y, otoczone na początku falą plotek i oszczerczej propagandy, zyskały by już dzisiaj potężną siłę trakcyjną, stały się wzorem dla gospodarstw indywidualnych. Nie są to słowa bez pokrycia definicji. Obecność na Psim Polu unaocniła potęgę rolnictwa kolektywnego w Polsce, wykazała jego bezsprzeczną wyższość.

Pedneszenie kultury rolnej byłoby niezupełne i jednostronne, gdyby jednocześnie nie noszono kultury mieszkańca wsi. Listonosze wiejscy przywożą mu codzień gazetę, biblioteczki objazdowe trafiają pod każdy dach, doprowadzenie energii elektrycznej umożliwia radiofonizację regionu. Dbałe zdrowia dba o ludność większą i inwentarz, walka z anabetycznem daje piękne owoce. Niekoficzne się szereegi młodzieży ZMP, SP, wreszcie dru żyny LZS świadczą wymownie, że nie tylko zdrowie fizyczne, ale umysłowe, ale ideologiczne staje się gwarancją rozwoju tej wsi, która nadchodzi.

Prawdy, których nikt i nic nie zaćmi, zostały objawione na Psim Polu we Wrocławiu. I w tym liwi lekcji, jaką przeczasiły sens wrocławskich dożynek, które przeszły pod znakiem pieśni i młodości, gołębi i motorów.

Apel do rolników

Suche zboże należy zwozić na punkt skupu

WARSZAWA (PAP). Warunki atmosferyczne w czasie żniw spowodowały, że ziarno dostarczane obecnie do punktów skupu wykazuje częste odchylenia od wilgotności od ustalonych norm.

Zboże, którego wilgotność przekracza ustalone normy, skupowane jest przez gminne spółdzielnie po niższych cenach, zaś przekraczające 17 proc. wilgotności w ogóle nie jest przyjmowane.

C.K.S. zwraca przede wszystkim uwagę, że chłopi powinni wykorzystać obecną sienoczną pogodę i ziarno przeznaczone na sprzedaż gminnym spółdzielniom dosuszać na powietrzu.

W V rocznicę wyzwolenia Pragi

Manifestacje na cześć wojska

WARSZAWA (PAP.). — Tegoroczne uroczystości związane z rocznicą oswobodzenia Pragi, w dniu 14 września 1945 r. obchodzone były w stolicy w dniu 11 b.m. i zbiegły się z powrotem jednostek garnizonu warszawskiego z manewrów letnich do Warszawy.

Wzdłuż trasy przemarszu wojsk ustawiły się nieprzeliczone tłumy mieszkańców stolicy, aby powitać wracających z manewrów letnich dzielnicy i dywizji im. T. Kościuszki. Publiczność witała oddziały entuzjastycznymi okrzykami i kwiatami.

Punktualnie o godz. 11.30 na udekorowanym biało - czerwonymi i czerwonymi flagami rynku Pragi defilada żołnierzy na Psim Polu unaocniła potęgę rolnictwa kolektywnego w Polsce, wykazała jego bezsprzeczną wyższość.

W krótkich słowach zebrano wał on zwycięski marsz odrodzonego Wojska Polskiego u boku Armii Radzieckiej od Lenino do Berlina w walce o wyzwolenie kraju spod okupacji hitlerowskiej.

W imieniu Wojska Polskiego przemawiali ppłk. Konieczny i strzelec Jachna.

Następnie poszczególnym jednostkom wręczono upominki w postaci bibliotecek i sprzętu sportowego, ufundowa ne przez TUZ i młodzież.

Amerykańskie nonsensy

Księżyc ma już właściciela

NOWY JORK. — Dnia 20 grudnia 1948 r. pewien Amerykanin James Maughan, stawił się przed prokuratorem generalnym stanu Illinois, aby zarejestrować, jako swoją własność, całą przestrzeń między planetarną, a więc wszystkie planety i gwiazdy.

Prokurator nie okazał żadne go zdziwienia, ponieważ według prawa amerykańskiego, każdy obywatel może nabyć prawo własności do terenów, które zostały dopiero co odkryte.

Maughan otrzymał zaświadczenie oficjalne, stwierdzające, że jest właścicielem wszystkich terenów, położonych poza zasięgiem ziemi.

Szczęśliwy posiadacz żyłby w całkowitym spokoju, gdyby nie dowiedział się ostatnie, że uczeni budują specjalne pocisk ki, które mają być wysyłane na księżyc.

Rozmawiając z kilkoma dziennikarzami, Maughan oświadczył, że „ludzie z mieszkańców ziemi nie ma prawa wyjeżdżać na księżyc, lub jakąkolwiek inną planetę bez pozwolenia więc, właściciel przez niego, Jamesa Maughana".

„Jeżeli chodzi o Amerykanta, to możemy jeszcze porozmawiać — dodał on na koniec — ale jeżeli będzie to Rosjanin — nigdy! Jestem za bardzo przywiązany do zachodniej cywilizacji, aby pozwolić na szerzenie komunizmu na księżycu".

Czyż wobec tego faktu może na się dziwić, że szpitale dla umysłowo chorych w Stanach Zjednoczonych, są przepełnione?

Czwarty numer „Nowych Dróg"

W artykule gen. Edwarda Ochaba „O środowisku Odrodzonego Wojska Polskiego" czytamy:

„Antyludowy charakter armii przedwrześniowej — pisze gen. Ochab — osiągnął szczytowe i jedynym z powodów jej katastrofalnej klęski w 1939 roku. Odrodzone Wojsko Polskie ma zasadniczo inny charakter. Jest wychowane w duchu miłości i wierności dla ludu pracującego".

Sprawa minionego dziesięciolecia poruszana jest ponadto w recenzji Kazika Laptera ze „Zbioru dokumentów i materiałów z przedednia II wojny światowej", wydanego przez wyd. „Książka i Wiedza". Znajdujemy tu szereg dokumentów (z archiwum Birkenhal, obnażających prohitlerowską politykę mocarstw kapitalistycznych w przededniu II wojny.

„Zagadnienia dziesięciolecia stanowią tylko część sprawy, omawianych w IV numerze „Nowych Dróg". Wspomnieć wypada o bogatym dziale zagadnień kulturalno - ideologicznych oraz o świetnych i dociekanie udokumentowanych pracach, związanych z zagadnieniem polityki Watykanu.

(Z. B)

SZMERY ODRY

Plan niesiemy....

W pochodzie dożynkowym wiele tablic i tytułów ściśle odnoszących się do Planu Sześcioletniego. Grupy, które niosły te plansze, mogły były śpiewać:

— Plan niesiemy, plan! Żeby dobrze planowało....

Po tym co widzieliśmy na Psim Polu, możemy być spokojni, że nasz plan da dobry plon.

Szturm na kasy

Szturm na kasy kinowe trwa w dalszym ciągu. Są kina, w których rezygnacja się wreszcie „potępieńcze" sceny, zwłaszcza, że nie zawsze personel kinowy może opanować sytuację.

Czyby Film Polski nie rozwiązał jakoś inaczej sprawy kupowania biletów? Czy nie dałoby się zorganizować jakiegoś biura miejsca przedsprzedaży, aby unikać czekania po wiele godzin w kolejce? Dlaczego przyjemność pójścia do kina ma być połączona przykrym obowiązkiem stania po wiele godzin w kolejce?

Czy urzędnicki zarząd kin nie odbyłby — na wzór innych instytucji — publicznej dyskusji na temat sprzedaży biletów? Możliwyby są jakieś pożyteczne konkretne projekty rozwiązania tej sprawy...

Sprawa komunikacja

W pokoiku dożynkowym należy podkreślić bardzo sprawną organizację transportu. Dzięki PKS komitet dożynkowy mógł na usługiście dowieźć wrocławskie dostarczyć odpowiednie ilości wozów, które odwoziły uczestników na Psie Pole.

Również sprawnie go ści do 24 nadzwyczajnych pociągów, a dworzec pawiedał wzorowy porządek.

Transportowcy Wrocławia dobrze zdali swój dyżurkowy egzamin.

Biegaski reżyserują

Teatr Miejski Wisłoczesciał scenę „Rozwiązania z Chojnowa" Hordyńskiego. Reżyserował Wilfer Biegański.

— Co za świetne reżyseria! — mówił ktoś na widowni w czasie gremie ty.

— Żadne to sztuka, gdy się ma taki talent, jak Biegański.....

Wojciech Żukrowski

Nowe Węgry

Od specjalnego wysłannika API

Budapeszt, we wrześniu Gdy przyjechałem do Budapesztu i krążyłem ponurymi ulicami, przypomniałem sobie dawne komunikaty i relacje uchodźców. Straszliwe walki o police Węgier, zniszczenia w Budzie... Trudno ich się dziś cudzoziemcowi dopatrzeć, ale każdy Węgier wyliczy z buzrzone domy, pokaże załatane dziury na dachu parlamentu. Wojna uszkodziła piękne Budapeszt. Niemcy wysadzili wszystkie mosty... Spłonął pałac królewski.

Ale miasto, którego ulic nie trzeba było odbudowywać, lecz wystarczyło tylko wyrówać tynk na kamienicach zadrapanych odłamkami, podmalować trochę, już dziś wygląda jakby go wojna ominęła z dalека. Tak przynajmniej wydaje się nam, Polakom, gdy pomyślimy w Warszawie, Gdańsku czy Wrocławiu.

Ulica płonie kolorami, szumi strumieniem młodych, roześmianych, a śpiewających pochodów... Można by się od Węgrów uczyć niefrasobliwej radości. My jesteśmy poważniejsi, bardziej świadomi ogromnych zobowiązań, jakie nad nami wisza. Z głośnego pają chcemy w ciągu kilku lat dokonać przemiany i odbudowy, którą by można śmiało obdzielić pokolenia.

Portrety, chorągwie i transparenty, zwierciedlą dekoracja festiwalowa farzy się górą. pnie się strugami czerwieni po piętrach i balkonach.

Przez dwa tygodnie Budapeszt jest stolicą młodzieży. Zjechała ona ze wszystkich krańców świata, nie tylko, żeby radzić, ustalać program przyszłego działania, ale żeby wymienić dotychczasowe doświadczenia, porównać osiągnięcia. Miesza się różnojęzyczny tłum. Nowe znajomości świeża przyjaźń. Wbrew dymom antyradzieckiej propagandy, nareszcie młodzież antogaslka może zobaczyć znakomite zespoły komsomolców, porozmawiać z tymi zza kurtyny, która próbuje nas odciąć nienawiść i lek kapitalistów. Młodzi najlepiej rozumieją młodych. Rozmaja ...ogram klamstwa, jaki spietrzyła wroga nam propaganda. Teraz jak na dłoni widać, kto wzywa: pragnie pokoju! kto — co dozbraja pogrobowców faszyzmu i chce uruchomić Krtoy, czy kto — co zatyka wiechę na odbudowanym domu, a dziecku podaje książkę.

Prawda naszego życia, prawda naszych zdobyczy jest najlepszą agitacją. Nikt nie próbuje przysłonić trudności, jakich nie bagatelizuje. Walka o zwiększenie produkcji, o rozszerzenie kultury, o zdrowie i dobrobyt narodów trwa.

I młodzi czują nieomylnie, gdzie ich miejsce. Młodzi całego świata kroczą pod sztandarem przyszłości.

A jednak widze w tłumie oklaskującym pochody — twa zrozumione niechęcią. Jakże znajome są mi te wysokie, wystrzyżone skronie, to oko nawpółprzymknięte, warga zwinięta jak w pilnieiego kapria. Wieczorami widzę malkontentów, jak wysiadują po kawiarniach nad kieliszkiem koniaku, znam na pamięć te rozmowy, wyliczenia na serwetkach daty wróżebne.

— Nie wybudujecie dawnego Budapesztu — mruczą pogardliwie, gdy chwalimy żywotność i piękno miasta. — Trzeba było tu przyjechać, przed wojną, oczywiście przed tamtą wojną, wtedy...

Przymykają ciężkie powieki, marzą o cesarzu Franciszku Józefie, o ulicach pełnych powozów, secesyjnych salonikach... Potem pytają poufnym szeptem:

— Co u was jest wielu monarchistów?

Pamiętają już tylko własną młodość — nie rozumieją rewolucyjnych przemian. Mówią o sobie — „naród" jest niezadowolony. Gdy obok, głosy prawdziwego narodu, głosy nowych Węgier skandują zwycięskie hasła:

— Władza należy do ludu!

— Nasza jest ziemia i jej owoce!

— Dziś każdemu dostępna kultura i nauka!

— Do nas należą fabryki!

— Nasza jest przyszłość!

Idą setki tysięcy młodych, powiewają sztandarami. Idą studenci i robotnicy. W jedną wielką rzekę pochodu łączą się młodzi, mimo różnych wyznań, narodowości, kolorów skóry. Idą walczyć o pokój dla ludzkości, o szczęście dla swych narodów, o radosną młodość!

Zagadnienie ukraińskie przed wojną

Program Hitlera-Rosenberga i zaślepienie polityczne Becka

Przygotowując swe agresywne plany wojenne, Hitler niepoślednią uwagę przywiązywał do zagadnienia ukraińskiego. Kontynuując dawną politykę austriacką, widział on w rozbudzeniu nacjonalizmu i faszyzmu ukraińskiego dogodny środek dla ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski i Związku Radzieckiego. Ukraiński Piemont miał rozwalić Europę środkową od wewnątrz i otworzyć bramy do Europy wschodniej.

Chwiejna, najezeciej eksploatacyjna polityka wewnętrzna Polski doprowadziła jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy do znacznego zaostrzenia stosunków polsko - ukraińskich. Z chwilą utworzenia ukraińsko - faszystowskich ośrodków propagandy w Lipsku i Berlinie, zaczęto pracę w znacznie szerszym zakresie: akcja pacyfikacyjna gen. Zamorskiego w 1939 roku dolała tylko oliwy do ognia, pomimo osadzenia kilkudziesięciu tysięcy faszystów ukraińskich w obozach koncentracyjnych.

Jeszcze 7 lutego 1937 roku poseł Chęciński podczas rozgra wy nad budżetem w komisji sejmowej powiedział: —

„Program Hitlera — Rosen berga polega na oderwaniu Ukrainy i Białorusi sowieckiej, stworzeniu z nich państw buforowych pod wpływem niemieckim, przy pewnych wpływach polskiego kapitalizmu, za cenę oddania Niemcom korytarza i Pomorza, w zamian za co ofiarują Polsce dostęp do Morza Czarnego. Decydują ce sfery sanacyjne w Polsce idą na tę kombinację, tym bardziej, że program ten jest właściwie starym programem obozu piłsudczyków z czasów wyprawy kijowskiej... Obszarnik polski nie zapomniał swych dóbr, położonych na Białorusi i Ukrainie sowieckiej, tych dóbr, na których rozbudowuje się kolektywne gospodarstwo; przemysł polski nie przestaje widzieć w Ukrainie i Białoru si sowieckiej terenów dla zbytu swych towarów, terenu kolonialnego rabunku".

W OBJĘCIA FASZYZMU

Jak długo jednak Hitler nie udzielił kapitalizmowi polskiemu swej „pomocy", stosowną politykę kolonialną w odniesieniu do swych własnych mniejszości narodowych. Rezultat był jasny do przewidzenia: z jednej strony oficialnie popierając polskie plany imperialistyczne na wschodzie, z drugiej wykorzystywał hitleryzm polsko - ukraińskie zadrażnienia, wpychając młodzież ukraińską w ramiona faszyzmu. Polityka Składkowskiego po części przyczyniła się do wzrostu sympatyi profaszystowskich wśród części narodu ukraińskiego, zamieszkałego w granicach państwa polskiego. Owoce tej polityki smakowały gorzko w czasie okupacji niemieckiej...

Na konferencji w Monachium mocarstwa zachodnie sprzedały Europę Hitlerowi. Prawdy tej nie trzeba udowadniać: udowodniła ją cała nowa. Tym bolesniejsze były konania sanacyjnych polityków w cieniu konferencji monachijskiej, tym haniebniejsze było zbieranie odpadków, jakie apa dły z monachijskiego stołu. Przy cichym poparciu Hitlera, ostrząc ustawicznie zęby na pazerną ziemię ukraińską, ka pitaliści polscy zmierzali za wszelką cenę do uzyskania wspólnej granicy z Węgrami Horthyego. Monachium podzieliło Czechosłowację i wydało ją na łup Berlina: Polska uzyskała skrawek Zaolzia, pow ne wpływy w Słowacji i dziwolągz, zrawy Rusią Zakarpacką, rządzoną przez faszystowski, marionetkowy rząd księdza Woloszyna.

To pociągnięcie Hitlera nie było rządowi sanacyjnemu na rękę: niwelowało bowiem wpływy polskie, odgradzało Polskę od Węgier, stwarzało na Rusi ośrodek irredenty ukraińskiej oraz — czego obawiano się najbardziej — ułatwiało infiltrację propagandy komunistycznej wśród biednej ludności ukraińskiej Zakarpacia.

KARPACCY „NARCIARZE"

Polskie koła wojskowe, po uzgodnieniu planu z min. Beckiem, przystępują do akcji ma siatowej akcji: wyszkolone oddziały wojskowe narciarzy przebierane są w cywilne stroje turystów. Codziennie, korzystając z pięknej, zimowej pogody, polskie patrole „turystyczne" napadają na posterunki i obiekty kolejowe ks. Woloszyna. Jednocześnie poseł Kannard melduje swoim mocodawcom w Londynie: „Wszystkie koła wypowiadają się podobno za przekazaniem Węgrom Rusi Zakarpackiej".

Berlin poczaiłowa obawiał się, czy propaganda za wspólną granicą polsko - węgierską nie jest przypadkiem próba montowania jakiejś linii obrony przeciw hitleryzmowi. Z chwilą, gdy okazało się, że jest to zapora przeciw komunizmowi (notatki radcy poselstwa Hewela z rozmowy z min. Ribbentropem, dnia 24 października 1938 r.), Hitler zmienia swój plan i cofa poparcie dla Woloszyna. „Koelnische Zeitung" na marginie ste zatargu polsko - czeskiego pisze, że w manifestacjach na rzecz przyłączenia Śląska (Zaolziańskiego) do Macierzy wysuwano jako postulat Polski wspólne granice z Niemcami. Chad. Chamberlain zaprzeczył, jakoby w Monachium omawiany był podział Rusi Zakarpackiej między Polską a Węgrami. Polska, pragnąc „uratować" Słowację przed rewizjonizmem węgierskim, zrezygnowała ze swoich ewentualnych roszczeń terytorialnych na terenie Rusi, zgadzając się jedynie na wspólną granicę, biegnącą jak dawniej. Nie oby to się przy tym, rzecz oczywista, bez tradycyjnych pokle pywań się po ramionach i frazesach o „dwu bratankach".

OWOCE ŚLEPEJ POLITYKI

Ślepa polityka Becka wyda je dalej swoje owoce: nęcła za ślała się wokół Polski, Słowacja wydana zostaje na łup hitleryzmu. W liście prywatnym do Łubieńskiego pisał Beck 16 stycznia 1939 r.: „Stanowisko polskie do pretensji węgierskich wobec Rusi Zakarpackiej jest nadal niezmiennie życzliwe i okazujemy je stale wobec państw trzecich".

Efektyna „Ruś" była w oficjalnych i tajnych relacjach sanacyjnych troskliwie oddzielana od zagadnień ukraińskich, nie wiele to jednak pomogło (P. III. 11-C II-68. Receptus list szyfrowy nr 1. Szembek do konsula R. P. w Ungwarze). Wtwoczenie wojsk węgierskich do błotnistego mia steczka Ungwar wywołało ra dość w sferach mądrych, podsyciło natomiast jeszcze bardziej nienawiść faszystów ukraińskich, co spowodowało z kolei wspomnianą wyżej pacyfikację. Z mąki Hitlera wypiekał się piękny chleb: Słowacja i Węgry były pozyskane, Polska powolna i słaba, mająca za plecami wrzący ukraiński kocioł. Co więcej: za przyłączenie Rusi do Węgier i ugodę na utworzenie polsko - węgierskiej granicy w Karpatach, Ribbentrop uzyskał od Becka mgliste przyrzeczenia zgody na wysunięte świeżo pretensje Niemiec do Gdańska i „korytarza".

„Samodzielna" polityka Becka w sprawie ukraińskiej kończy się na tym: przywódca emigracji ukraińskiej po czysto faszystowskim zabarwieniu), Andrzej Liwicki, pisząc 2 listopada 1938 r. do wicedyrektora M.S.Z. Kobylańskiego, donosił, że „relacja naszych dążeń jest kwestią następnych dni lat", a wydał polecenie, by „czynniki nasze usuwały z drogi wszystko, co realizację tę mogłoby utrudnić".

Krwawa rzeź Polaków w latach okupacji przez faszystowskie bandy ukraińskie **w b.** Małopolsce wschodniej, to jeszcze jednym owocem polityki Becka, jeszcze jedną jego przegraną nawet na tym odcinku.

Leszek Goliński

Zboże za 72 miliardy zł

zakupią spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej

Co robić z ziarnem porośniętym?

Z chwilą ukończenia żniw wkroczyliśmy w okres wzmożonego skupu zboża na terenie całego państwa. A w grę wchodzą nie lada ilości. Spółdzielnie zakupią: 2.045 tys. ton zboża, 90 tys. ton oleistych, 700 tys. ton ziemniaków, duże ilości nasion itd. — łącznie za za sumę 72 miliardy zł.

W związku z tym punkty skupu stanęły wobec poważnych zadań. Jako placówki Samopomocy Chłopskiej, powołane do salwowania interesów drobnego rolnika — gminne spółdzielnie muszą dbać o odpowiedni standart skupowanego zboża.

DOBRO ROLNIKA I INTERES SPÓŁDZIELNI

W interesie dostawców spółdzielnia musi dbać o sumienną obsługę drobnorolnego klienta, a to przez szybkie załatwienie, odbiór towaru i zapłacenie należności, aby wykluczone były wypadki, gdy chłop - producent dopiero nazajutrz albo za dni kilka musiał zgłaszać się po należność. Lecz jak spółdzielnia ma obowiązki w stosunku do swych klientów, tak odwrotnie — klienci mają pewne obowiązki wobec swej placówki skupu.

Przede wszystkim dostarcza ne zboże musi być wolne od zanieczyszczeń i — suche. Zanieczyszczenie zboża, zależnie od rodzaju i gatunku, nie może przekraczać 2 do 4 proc.

Obowiązkiem aparatu skupującego jest przestrzeganie tych norm bez krzywdzenia dostawcy w razie wyższej wy ceny wilgotności i zanieczyszczenia, a spółdzielni — w razie zaliczenia niższych stawek. Jeżeli ziarno nie odpowiada wymogom pod względem czystości, sprawa nie nastręcza trudności. Rolnik ma bowiem możność doczyścić je w magazynach spółdzielni, o ile w domu nie posiada wialni.

Gorzej natomiast z wilgotno ścią ziarna. Sprawa ta nabiera zwłaszcza w bieżącym roku i głównie dla naszego terenu znaczenia zasadniczego, skoro spotykano wilgotność do 20 proc. A nadomiar złego spotykamy się

ZE ZBOŻEM POROŚNIĘTYM.

Spółdzielnia takiego zboża kupować nie może, bo zsypując je w jednym magazynie narażałby na zepsucie dobre ziarno.

Lecz co ma począć rolnik, dla którego zebrane zboże stanowi całoroczny plon jego pracy? Skarżnąć je przez inwentarz, byłoby zawiedzeniem jego nadziei na poźniejszą gotówkę, na która czekał z niecierpliwością. Toteż słuszne są głosy poszkodowanych przez kapryśną tego roku pogodę rolników, wysuwające koncepcje, aby gorzelnie i mły ny skupowały porośnięte i nadmiernie wilgotne ziarno gorzelnie — do przeróbki na alkohol, młyny — na śrut. Oczywiście — zboże zawierające ponad 15 proc. wilgotności rolnik starać się winien przesuszyć we własnym zakresie.

W związku z podażą takiego ziarna, spółdzielnie mogą spotkać się z zarzutem nie liczenia się z interesem rolników. Otóż niezależnie od starań o znalezienie nabywcy na ziarno nadmiernie wilgotne i porośnięte po cenach nie bardzo odbiegających od cen oficjalnych, — organizacje społeczne i partyjne muszą na ze braniach rzeczowo i wszechstronnie wytłumaczyć rolnikom, że nie zła wola powoduje odmowę skupu takiego zbo ża, lecz dbałość o zdrowe zapasy. Bo na osobne magazynowanie wilgotnego i porośnię tego ziarna — brak magazynów.

J.Z.

Co trzeba wiedzieć o streptomycynie?

Często jeszcze spotyka się ludzi poszukujących streptomycyny. Widocznie nie wszyscy wiedzą, że jedynym dysponentem streptomycyny jest Ministerstwo Zdrowia. O przydziale streptomycyny, jak również o umieszczaniu chorych na specjalnych oddziałach streptomycynowych w szpitalach i sanatoriach — decydują komisje powołane przez Min. Zdrowia. Wszystkie miasta wojewódzkie posiadają takie komisje, obejmujące obszar całego województwa. We Wrocławiu Komisja taka działa przy Woj. Wydz. Zdrowia.

Szpitalne oddziały streptomycynowe we Wrocławiu znajdują się na klinice fizjologicznej Uniwersytetu i w szpitalu św. Józefa, a wśród sanatoriów na prowincji — w sanatorium przeciwgruźliczym Z. U. S. w Bukowcu.

Dzieci chore na gruźlicę są leczone streptomycyną tylko w sanatorium polsko - szwedzkim w Otwocku (streptomycynę przydziela Warszawa) oraz w sanatorium w Istebnej, któremu lek ten przydzielają Katowice.

Przy przydzielaniu streptomycyny młody wiek chorego i „młody wiek" zmian gruźliczych mają pierwszeństwo. Pamiętać należy, że streptomycy na nie wyjaławia ustroju ciło wieka z zakażenia gruźliczego, nie zmienia indywidualnej odporności przeciwgruźliczej chorego, nie chroni od późniejszych pogorszeń, nie zastępuje w wielu wypadkach innych metod leczniczych. Leczy zapalenia opon mózgowych i gruźlicę - prosówkę. Wobec ograniczonej ilości leku, jaką dysponują komisje streptomycynowe, lekarze winni go bardzo oględnie zapisywać.

NA ŚWIECIE I W DOBY

W kraju Forrestala — »Poziom« prasy amerykańskiej

Ilia Erenburg pisze na łamach „Prawdy":

Dziennik „New York Times" ustalił, że gazety amerykańskie poświęcają 32 proc. wiadomości na pierwszych kolumnach wszystkiego.

Amerykanin w ostatnich czasach traci głowę: nie wie, gdzie ratować się przed „niebezpieczeństwem".

Specjalista od spraw seksualnych doktor Fine, zapewnia, że strach przed wojną obiła się ujemnie na życiu rodzin Amerykanów. Mężowie uważając, że „katastrofa jest nieunikniona", puszczają się na wszelkiego rodzaju awantury. Fine stwierdza: pewien „pełnowartościowy Amerykanin", podczas zaostrzenia się sytuacji, w związku z wypadkami berlińskiemi, w ciągu jed nego miesiąca trzy razy zmieniał kochanki.

W stanie Arkansas okazało się, że „pełnowartościowi Amerykanie" mają niepełnowartościowe dzieci: kilka uczniów wygłaszało jawnie niedozwolone myśli.

Mieszkańców stanu Arkansas ogarnęła panika. Business man bali się wracać do domu: cóż będzie jeśli nagle 12-letni chłopak przyłączy sypialnie swoich rodziców do Kominformu?

* * *

„United States News" pisze: „Jeśli pokój będzie zapewniony, wszystko runie".

„New York Times" zamieszcza następujące ogłoszenie:

„Jeżeli naród naszego wielkiego kraju traci zaufanie do amerykańskiego stylu życia i nie nabywa akcji amerykańskich towarzystw akcyjnych — może to doprowadzić do wielkiego zwycięstwa komunizmu i straszliwej klęski demokracji. Aby Ameryka była silna, bądźcie czujni! Rozgrzeszcie komunizm! Wstępujcie do armii akcjonariuszy amerykańskich!"

Z Dożynek na Psim Polu

OTO WSPANIAŁY TYP KRAKUSA Z POCHODU DOŻYNKOWEGO. OBOK — ARTYSTYCZNY OKRĘŻ ZE ZBOŻA, DAR GM. NOSOCICE W POW. GŁOGOWSKIM DLA GOSPODARZA DOŻYNEK

KONIK POLNY

Dodatek „Słowa Polskiego" dla dzieci

Wielki dzień Marysi

— Udzielam głosu Marysi — rzekł jasnowłosy Jędrek, wójt 4-tej A, na pierwszym zebraniu klasy.

Od paru dni Marysia chodziła jakaś skupiona, od razu było widać, że jest czymś bardzo zajęta, nad czymś głęboko myśli. Klasa nazywała ją Sarenką. Trudno odgadnąć dlaczego. Jedni mówią, że ma oczy sarenki, inni śmieją się, że jeśli nadal będzie tak często chodzić do Ogrodu Zoologicznego, to jej tam postawią domek i będzie sąsiadowała ze swymi ukochanymi sarenkami. Dzisiejsze zebranie klasy — to właściwie dzięki niej zostało zwołane. Ona jedna o nie wójta prosiła. Toteż cała klasa oczekiwała z ciekawością, co też Marysia powie.

Marysia wstała, lekko zarumieniona.

— Dobrze by było, żeby nasza klasa założyła Kółko Przyjaciół Zoo... — zaczęła nieśmiało.

— My przecież jesteśmy przyjaciółmi Zoo — rzekł z tyłu Jacek.

Marysia popatrzyła na niego spokojnie.

— Tak, ale cośmy dla Zoo dotychczas zrobili?

Jacek się zarumienił. Nie miał odpowiedzi. To prawda, że wszyscy — dziewczynki i chłopcy — kochają zwierzęta, ale o tym, żeby dla nich coś zrobić, nikomu nie przyszło do głowy.

— A cóż my możemy zrobić? — zapytał.

— Bardzo dużo. Przede wszystkim nie drażnić zwierząt, nie straszyć i nie dokuczać im. Nie dawać nic do jedzenia, bo to często szkodzi ich zdrowiu. Trzeba je więcej kochać, bo one są biedne i smutne...

Odyby tak mogła wypowiedzieć to wszystko, co czuła, zrozumieliby od razu, dlaczego chce założyć Kółko Przyjaciół! Bo chyba nie ma drugiej dziewczynki we Wrocławiu, która by więcej niż ona odczuwała potrzeby zwierząt i bardziej je kochała. Ile godzin tam spędziła przyglądając się i wypytując dozorcy o różne rzeczy!

W gorące dni przyglądała się najdłużej białym niedźwiedziom. Ale smutno jej było. Smutno, gdy pomyślała, jak im musi być gorąco, jak muszą tęsknić za zimną wodą, za śniegiem i lodem, do których przywykły tam daleko na północy, w swej ojczyźnie...

Patrząc na wielbłąda wyobrażała sobie rozległą, bezkresną, piaszczystą pustynię, jaśniejącą w upalnym słońcu, a gdzieś na samym horyzoncie szła karawana: — rząd objuczonych wielbłądów, szły wolno, jeden za drugim, na grzbiecie każdego siedział biało odziany Arab... W kinie widzia ła taki obrazek. I często zastanawiała się, czy jej wielbłąd, ten w Zoo, chciałby zamienić się z którymś z tamtych i zamiast być tu — przemierzać gorącą pustynię? Patrzyła mu w oczy, ale nigdy nie znalazła w nich wyraźnej odpowiedzi. A jakże by pragnęła, by wszystkie zwierzęta w Ogrodzie czuły się wesołe i szczęśliwe! Żeby im było tak, jak w domu.

— Słyszałem — wyrwał się Kazek, sasiad Marysi, — że Ogród potrzebuje na zimę dużo kasztanów i żołędzi...

— Tak, to prawda — przytaknęła z radością. — Potrzebne są też owoce, cebula, stare zepsute jajka...

— To się wszystko zrobi! — krzyknął niecierpliwie Janek.

— Żeby to zrobić — podjęła Marysia, — dobrze będzie, myśle, zorganizować klasowe Kółko. Kto chce przystąpić na członka, prosze, niech podpisze się na tej liście.

Lista poszła w ruch. Po chwili widniały na niej podpisy wszystkich. Podpisała cała klasa — 40 uczniów i uczennic.

— A teraz trzeba wybrać zarząd — odezwała się Marysia. Tak jej tatuś doradził, któremu przedstawiła cały swój plan.

Do zarządu Kółka Przyjaciół Zoo Klasy 4 A wybrano: Marysię, Jacka i Janka.

— Co będziemy robić, co i jak zbierać, powiemy wam dokładnie w poniedziałek. Jutro pójdziemy do dyrekcji Ogrodu i tam nam udzielą szczegółowych informacji.

— A po ile punktów będziemy dostawać i za co? — zapytała nieśmiało Jadzia.

— Wszystko to ustalimy na następnym zebraniu.

— Dobrze, Sarenko! — krzyknął ktoryś z chłopców.

— Dobrze, dobrze — powtórzyła klasa.

— Dziękuję — rzekła Marysia zarumieniona jak róża i uśmiechnęła jak poranne słońce.

Jakże się czuła szczęśliwa, że jej ukochani czworonożni i skrzydlaci mieszkańcy Zoo zyskali sobie nowych czterdziestu przyjaciół! Ale nie tylko to. Dobrze czuł się cichą, ale głęboką nadzieję, że za przykładem 4-tej A pójdą inne klasy w jej szkole, a może nawet inne szkoły w całym mieście...

B. M.

Pierwsi w szkole

W szufladzie, w stoliku
pełno gwaru, krzyku,
pełno szumu, wrzawy,
jak podczas zabawy.

Drze się głośno kreda:
—Bieda, bieda, bieda!
Znowu na tablicy
zaczną dzieci liczyć,
dzielić lub dodawać...
Bardzo przykra sprawa!

(Bo jak widać
z tego wiersza
jutro w szkole
lekcja pierwsza).

Na to zeszyt wrzasnął:
Weźmą pióra dzieci,
a ciebie na śmieci!

Do owych rozmówek
wtargli się
ołówek:

Kreda drze się wiecznie...
Z dziećmi trzeba grzecznie!

— Z kredą to tak zawsze —
mówi arytmetyka, —
wszędzie, gdzie nie trzeba
biały nos swój wtyka.

— Z kredą to tak zawsze —
mówi elementarz —
nie wie, że nauka,
to rzecz prawie święta!

Jedno bajdurzy,
a drugie baje,
dobrze poznacie
kredy zwyczaje:
uczniaków kocha,
oni ją wzajem,
bo im zabawy
najwięcej daje!

E. Wiszniewski

Pogodzeni

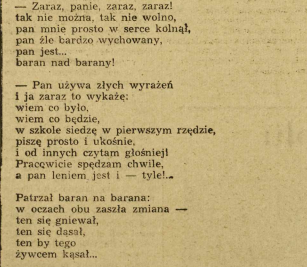

Spotkał baran raz barana:
— Witam pana!
— Witam pana!
— Jak tam humor? Jak tam zdrowie?
Pan z owczarzem chyba w zmowie,
boś codziennie na wagarach!

— Zaraz, panie, zaraz, zaraz!
tak nie można, tak nie wolno,
pan mnie prosto w serce kolnął,
pan źle bardzo wychowany,
pan jest...
baran nad barany!

— Pan używa złych wyrażeń
i ja zaraz to wykażę:
wiem co było,
wiem co będzie,
w szkole siedzę w pierwszym rzędzie,
piszę prosto i ukośnie,
i od innych czytam głośniej
Pracowicie spędzam chwile,
a pan leniem jest i — tyle!...

Patrzał baran na barana:
w oczach obu zaszła zmiana —
ten się gniewał,
ten się dasał,
ten by tego
żywcem kąsał...

— Dziwne, dziwne, niesłychanie!...
Pan maniery masz baranie!
I nie zaprzesz, choć się starasz,
że też jesteś na wagarach!

— Cóż wagary?...
To rzecz prosta!
Czy chcesz, abym dwóję dostał?

— Właśnie, właśnie!
Złapiesz dwóję
i ta życie ci zatruje!

— Mówię panu,
mówię panu,
nie rozumie nikt baranów!

— Ależ przecie to nie grzechem....
Wybuchnęli obaj śmiechem.

L. Wiszniewski

TANCE LUDOWE NA DOŻYNKACH

Pierwsze dożynki Jurka

Pogoda tego roku dopisała. Zboże tany zbóż kłaniały się Jurkowi niziutenko, gdy tylko silniej zawiał wiatr. Zaczęły się żniwa. Skończyły się samotne spacery między szumiącymi łanami. Na polu zrobiło się gwarno i wesoło. Żniwiarze szli w szeregach, a pod ich zręcznymi ruchami kos kładło się zboże.

Stryjenka z córkami sąsiadki i starszy brat Jurka postępowali za żniwiarzami wiągac zboże w snopy. Przykro było Jurkowi przyglądać się bezczynnie pracy ludzi.

Stanął więc w szeregu, schylał się, obejmował dużą naręcz zboża i wiązał w snop ki jak inni.

Po kilku dniach ostatnie plony zbóż zwieziono do pęcz niejących stodół.

Na nowy rok szkolny wrócił Jurek do Wrocławia. Żal mu było, że żal mu było że nie doczekał się dożynek, których jeszcze nigdy nie oglądał. Można więc sobie wyobrazić jaka była uciecha chłopca, gdy któregoś dnia przyjechał do rodziców Jurka stryj i oznajmił, że z delegacją chłopów swojej wsi bierze udział w dużych Dożynkach na Polu Pola. I prosi, żeby wyebrać, że Jurek nie tylko oglądał prawdziwe dożynki, ale jechał na dużym ozdobionym kłosami wozie drabiniastym razem z innymi żniwiarzami. I jechał w szeregu innych pięknie ozdobionych wozów w defiladzie polaniącej dorobek wsi Polski Ludowej na przestrzeni pięciu lat.

Gdy przejechał koło trybuny, na której odbierał defiladę Pierwszy Gospodarz Kraju, Prezydent Bolesław Bierut, zdawało mu się, że Prezydent uśmiechnął się doń, jakby chciał powiedzieć: — wiem, że i ty pomagałeś przy żniwach i ty pomagałeś przy odbudowie naszej Ojczyzny.

Listek z drzewa spadł

W starej parkowej alei, podczas wichru i zawiei, listek z drzewa spadł. Zawirował — siadł na trawie:

— Oj, tak brzydko się nie bawiłem!.. Dokuczliwy wiatr! Teraz i kłuć mnie kasztany i ogonek mam złamany — dokucza mi ból...

I w listeczku świeci dziura. Chyba wściekła się wichura — wiedźma z dzikich pól...

Listek dopadł do fontanny:

— Proszę pani, jestem ranny! Użyć wody cokolwieczek, obmyj chory ogoneczek, ogoneczek mój.

A wichura mknie ze świstem. Łapu-capu! — chory listek...

— Ach, co robisz?... Stój!...

Nie pomogły prośby, źle. Leci listek coraz dalej, coraz szybciej, coraz wyżej. Jak ptaszątko bystre, chyże, park całuśki w krąg oblata... Potłuczony legł na kwiatach.

Kwiaty krzywią się i beczą:

— Ty tu po co? Ty tu po co?... Czy ci mało trawy, ścieżek, żeś to wybrał sobie leżeć?

— Lepiej płaczcie nad mym losem! Poniewierki same znoszę. Wiatr mną rzuca i pomiata, niechaj umrę choć na kwiatach...

Nagle ucichł wściekły wicher. Stoją drzewa dziwnie ciche: Jodła z lipą, kasztan z klonem — stoją jakby odurzone.

Niewiadomo z której strony, nadleciały cztery wrony. Wytrzeszczają oczu gały:

— Wiatr poszarpał nam park cały! Tak napsocił ponad miarę, z drzew pozrzucał gniazda stare!...

Potem siadły na altanie. Głośnym krzykiem i krakaniem wyrzuały żal serduszek. Urągały zawierusze:

— Kraaa! Kraaa!...

I ogrodnik nadbiegł młody:

— Narobiła burza szkody... Ach, nie burza, lecz huragan. Wspierała go bez wątpienia najmocniejsza Baba - Jaga!... Przez tych dwoje niedowiarków tyle szkody w całym parku!

Wieść rozniosła się po mieście. Przyszło zaraz dzieci dwieście. Oglądają owe szkody:

— Może podać drzewom wody?... Może wezwać pogotowie?... Drzew ratować trzeba zdrowie!

A park przyszedł już do siebie. Gałązkami już kołebią, dzieciom nisko się pokłonili:

— Za troskliwość, dzieci drogie, proszę przyjąć uścisk dłoni!...

A listeczek?... Co z listeczkiem?...

Śpi smętczyny pod kwiateczkiem.

L. Wiszniewski.

Nasz konkurs

Jakiej bajki bohaterem jest to zwierzątko?

Od dzisiaj w kilku następnych numerach „Konika Polnego" zamieszczać będziemy obrazki zwierząt, które były bohaterami różnych bajek. O ile uważnie czytaliście bajki i ma cie dobrą pamięć — rozwiązanie tego zadania nie będzie trudne.

Odpowiedź wysyłajcie, Dzieci, do redakcji „Konika Polnego", Wrocław ul. Oławska 10, podając:

1. Nazwę zwierzątka.
2. Jakiej bajki było ono bohaterem?
3. Kto bajkę napisał?

Za najlepsze odpowiedzi redakcja „Konika Polnego" przeznacza 3 piękne książki.

Dziś zamieszczamy pierwszy obrazek

Czy znasz tych przyjaciół?

MAŁY STASZEK, siedzący na krawężniku chodnika przed bramą szpitala, zanosił się od płaczu. Umorusaną twarzyczkę skrył w dłoniach, przez palce przeciekały łzy. Przechodzący obok ludzie, po dążający z pracy do domów, zatrzymywali się na chwilę, kiwali głowami — i odchodzili, zostawiając Staszka samego. Mijały minuty i kwadranse, a chłopak siedział, nie zwracając uwagi na podmuchy zimnego wiatru, ani na krople zacynającego padać deszczu.

Deszcz padał coraz silniejszy. Kropla goniła kroplę, splatała się z nią, tworząc na jezdnich dużo, mokre plamy.

— Krysiu — chodź prędzej, — rozległ się około Staszka niewieści głos.

— Zostaw, mamuś, muszę zobaczyć kto tu płacze.

Ktoś lekko dotknął ramienia Staszka. Chłopak drgnął. Jakiś miły i młody głos zaczął wypytywać go o powód płaczu, gładząc po zmierzwionych włosach i zaśmieconych dokoła twarzy rekach. Dłonie opadły i mimo, że wstrzęsany jeszcze szlochem — Staszek spojrzał na stojącą koło niego pielęgniarkę.

Obok stała młoda dziewczyna, a w jej niebieskich oczkach błyszczały łzy współczucia.

— Czemu płaczesz?

— Mamusia jest chora, dziś zabrali ją do szpitala, a ja jestem sam — wyjąkał przez łzy.

— A twój tatuś?

— Nie mam. Zginął. Byliśmy sami.

I znowu łzy pociekły po mlodej twarzyczce.

Mała Krystynka podbiegła do stojącej opodal mamusi. Obie zaczęły się naradzać, żywo o czymś rozprawiać i namyślać się. Krysia po kilkuminutowej rozmowie wróciła do Staszka.

— Chodź do nas — powiedziała, biorąc go za rękę. Po słusznie, nie zastanawiając się nad niczym, wstał i przecierając ręką zabawione oczy, dał się prowadzić Krysi i jej mamusi.

Chłopak znalazł w domu rodziców Krystynki opiekę i mieszkanie. Wraz z dziewczynką codziennie przybiegał do szpitala i w nim, w której leżała jego mamusia, rozbrzmiewały dwa dziecięce głosiki. Jeden Staszka, a drugi Krystynki.

Rodzice dziewczynki byli dobrzy dla chłopca. Ojciec - robotnik PaPaWagu, a mamusia — robotnica Zakładów Odzieżowych — zawsze mieli dla niego słowa otuchy i pocieszenia. Zaciekawili się mieszkaniem chłopca, odwiedzali je co dziennie, a często nawet zostawiali w nim dzieci na cały dzień, zabierając je dopiero gdy wracali z pracy.

Mamusia Staszka powoli wracała do zdrowia.

Wielka była radość, kiedy w otoczeniu Stacha, Krystyny i jej rodziców opuszczała budynek szpitalny. Zadzierodzieństwo nie przyjaźni zacieśniała się coraz bardziej. Niedziele, a często i codzienne wieczorne godziny spędzali razem w pobliskim pargu lub nad Odrą. Rodzice Krystyny i matka Stacha siadali na ławeczce, a dzieci bawiły się. Zadzierodzieństwo i hałasując do woli.

* * *

Jeżeli spotkacie ich kiedyś razem, taką dużą trójkę z małą dwójką, to wiedzcie, że są to rodzice Stacha i Krystyny,

a ta mała dwójka trzymająca się za ręce — jest parą doskonałych i wiernych przyjaciół.

(er-es)

SPORT

Oby było więcej takich wyjazdów propagandowych

Wyjazd sportowców z Wrocławia do miast dolnośląskich zawsze wystawia dobre świadectwo organizatorom. W tej propagandzie sportu wy różnia się przede wszystkim wrocławski Związek Kolarski. Znakomite sukcesy turystów dolnośląskich nie są dziełem przypadku. Po takich zawodach, jak ostatnie w Brzegu, muszą przybyć kolarstwu nowi entuzjaści roweru. Cieszymy się mogąc napisać słowa podziękowania za życzliwość do klubów sportowych okazywaną przez starostę i prezydenta m. Brzegu, oraz przez czynniki społeczne.

W zawodach wzięli udział czołowi kolarze Wrocławia. — Propozycja — dar WUKF zdo była sekcja Pafawagu. Bieg drużynowy na 10 okrążeń wygrał „Włókniarz" przed „Ogniwem".

WYNIKI BYŁY DOBRE

W biegu na 50 okrążeń Bronisław Janicki z „Włókniarza" pokonał swego brata Jana (Pafawag), Kierbliewskiego i Wesołowskiego („Ogniwo").

W konkurencji dla kartkowi czów na 15 okrążeń zwyciężył Jankowski przed Kołodziejem (Ogniwo) — Pafawag) i Szutką (Wł.).

Na 12 okrążeń triumfował Szutka przed Zajklem i Jankowskim M. ze Stali.

W biegu dla niestowarzyszonych zwyciężył Olekson z Brzegu przed Zawadzkim i Fiecnhem z Opola.

Nagrodę dla turystów zdobył Feifer, junior z Kolejarza.

Imprezę uzupełniły wyścigi dla dzieci, wśród których wy różnił się Bielek i Zofia Wielsko — w przyszłości asy kolarstwa.

Zawodom przyglądały się tłumy spragnionych dobrego pokazu sportowego publicznej ości.

Podkreślamy to, że do Brzegu zjechało się ponad 200 ko tłumy spragnionej dobrego my podobnej imprezę jaka odbędzie się w najbliższą niedzielę w Świdnicy.

W mistrzostwach hokserskich Górnik — Środnia 7:7

Młodzież Ogniwa i Spójni na Stadionie

Mecz lekkoatletyczny między Spójnią, a Ogniwem należy uważać za egzamin młodzieży. Z przyjemnością widzieliśmy pierwsze starty chłopców osiągających już dziś zupełnie dobre wyniki. Że to, że było tak dużo należą się słowa uznania dla kierownictwa sekcji i dla trenerów Malechego i Korszunia.

Wyniki techniczne:

100 m: 1) Iżdebski Spójnia 12,3. 1.500 m: 1) Długoborski Spójnia 4,26,6. Pchnięcie kulą: 1) Iżdebski 12,56 m. Skok wzwyż: 1) Żyłkowski (Ogniwo) 1,55 m. Rzut oszczepem: 1) Gajewski ZS. Ogniwo 41,60 m.

Bieg 200 m: 1) Tomasik (Og.) 26,3. Skok w dal: 1) Tomasik Romu (Og.) 5,66 m. Rzut dyskiem: 1) Gajewski (Og.) 34,66. Sztafeta 4×100: 1) Ogniwo: 49,3. Sztafeta olimpijska: 1) Spójnia (Długoborski, Lange, Łeniak, Pieczęcik 3:55,2.

● W meczu tenisowym Górnik (Zabrze) pokonał wrocławski A. Z. S. w stos. 10:3.

Spiesz się ze zgłoszeniem na imprezę Stali — Pafawag

W ramach święta klubodobędzie się 25 bm. Imprezwego ZS Stal — Pafawag- za mająca charakter wybitnie propagandowy.

Będą to zawody kolarskie organizowane przez sekcję Pafawagu pod nazwą „Pierwszy krok".

Oprócz wyścigów na 75 km dla licenc. i 50 km dla kartkowiczów — zorganizowano wyścig na 15 km — dla wszystkich posiadaczy roweru.

Zapisy przyjmuje sekretariat klubu.

Wrocławska SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

zawiadamia swych członków, że wnioski (wraz z załącznikami) o przydział mieszkań z tegorocznej odbudowy należy składać do dnia 1 października w referacie mieszkaniowym Spółdzielni, ul. Gen. Świerczewskiego 43, III. p.

5824 Zarząd W.S.M.

WYTWÓRNIA PIECZĄTEK I ZAKŁAD GRAWERSKI Norbert Mirowski i S-ka

Pieczęcie gumowe, datowniki, etykiety, wizytówki, stemple metalowe, szablony, plombownice, szyldy emaliowane.

NOWOŚĆ!

Na żądanie wykonujemy pieczęcie w ciągu 2-ch godzin

WROCŁAW RYNEK 51

Zakład Osiedli Robotniczych

zatrudni na dobrych warunkach kilku

inżynierów i techników

budowlanych na stanowiska inspektorów i do kalkulacji

Zamiejscowym zapewniamy mieszkanie. Zgłoszenia: Wrocław, ul. Podwale Świdnickie 27.

K-3674

Zgubiono

kartę rejestracyjną RKU Bolesławiec, kartę repatriacyjną, dowód osobisty oraz legitymację wojskowych, legitymację partyjną, Str. Lud., wszystkie do Urzędu Skarbowego, na sumę jedenaście tys. trzysta zł (11.300) na nazwisko Kozakowski Edward, zam. Średnia Szklarska Poręba, ul. Kościelna Nr 21. K 3676

PODZIĘKOWANIE

Tą drogą składamy gorące podziękowanie dekanowi Kościańskiemu, ordynatorowi Szpitala Uzsulanek za wyleczenie z tak poważnej choroby syna naszego Tadeusza oraz Siostrze Łucji Jurczak za troskliwą opiekę w czasie choroby.

5862 I. J. TABOROWIE

Rutynowany Księgowy - Bilansista, pierwszorzędny fachowiec w branży tekstylnej z 24-letnią praktyką, przyjmie posadę od 1.11.1949 najchętniej Wrocław, Katowice, Bytom, Gliwice ab Zabrze. Oferty pod Nr 167 do redakcji „Słowo Polskiego" Wrocław, Oławska 10-11. K-3662

Zenobiję Ponian, ostatnio zamieszkałą w Wilnie, a obecnie nieznaną z miejsca pobytu, wzywa Stal Okręgowy we Wrocławiu, Sądowa 1 do zgłoszenia się w sprawie rozwodowej T C 688/49, złożonej przez jej męża Kazimierza Pomiana. 5896

Na nr. 20278 500.000 zł

4 X po 200.000 zł na numery: 1790, 23188, 27632, 43211
5 X po 100.000 zł na numery: 23346, 26937, 43108, 72544, 89396

znowu padły w IV kl. 56 lot. w szczęśliwej kolekturze

MORAYNEGO

Wrocław, Stalina 27, Gen. Świerczewskiego 53. Wałbrzych, pl. Grunwaldzki 1.
Losy do I-ej klasy są już w sprzedaży. K-3516

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

K-3668 Oddz. 4 Dział Elektryczny

przyjmuje wykwalifi[illegible]nych elektromonterów do robót instalacyjnych we Wrocławiu i na prowincji.

Zgłaszać się w godzinach od 8 — 9 i od 15 — 16 w biurze Działu Elektrycznego ul. Szajnochy Nr 12 I-sze piętro.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE kupno, sprzedaż, reprej stolarskie w Spółdzielni Kiełbaśniczej 21. K 2558

KUPIĘ samochód osobowy lub dostawczy, oferty Zgłoszenia „Słowo Polskie" — Szybko". 5694

DO NAUKI przyjmę uczennicę szewskiego Wrocław, Bisk. Nr 12 5691

ZGUBIŁEM 200 egz. cukrki stan dobry do sprzedania. Wiadomość Krygki, Saperów 17 m. 3, boczna Gajowickiej. 5881

BLACHY duraluminiowe 0,6-1 mm kupię. Henryka Dąbrowskiego 8/9. 5885

50 GRAM streptomecyny sprzedam. „Agentura" Wrocław, Nowowiejska 5866

KUPIĘ samochód ciężarowy do 3,5 tony w dobrym stanie. Zgłoszenia Wrocław, Pomorska 11/13 m. 3. 5865

SPRZEDAM Lerski dyrektor 3 X 4. Zgłoszenia Słowo Polskie „Perski". 5854

GAZOWY lodówkę kupię. Zgłoszenia do Słowa Polskiego dział ogłoszeń pod „Elektronik". 5852

JAMNIKI długowłose na sprzedaż. Nowowiejska 16/9. 5878

SPRZEDAM motocykl Zündapp 200 cm3 Cieplice, Dzierżoniowska 12 I p. K 3651

SPRZEDAM tanio samochód osobowy DKW 700 w bardzo dobrym stanie Wałbrzych, 22 lipca 6. K 3662

DOMEK z ogrodem kupię w mieście około trzech pokoi możliwe samodzielny wejście, Wrocław, ul. Szopena 2 m. 11. J. P. K 3664

KSIĄŻKI szkolne do wszystkich zakładów naukowych poleca Księgarnia Naukowa Wrocław, Wita Stwosza 3. 5554

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubione kartę poborową wydaną przez RKU Świdnica, na nazwisko Wojciech Wrocław ul. Kazory Nr 2/1 Walbrzych. K 3648

ZGUBIONO odcinek wydany przez gminę Zakliczyn. K 3666

UNIEWAŻNIAM zgubione odcinek wydany przez Hujda Genowefa, Starowice. K 3667

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Jelenia Góra na nazwisko Pałdzior Lucjan, Szklarska Poręba, Leśna two. Orle. K 3656

UNIEWAŻNIAM akt notarialny poświadczający tytuł majstra p.sw. zaświadczenie Wojsk. Kom. Lek. tymczasowe zaświadczenie o odznaczeniu Krzyżem Walecznych Dubielski Stanisław 5871

POSAD POSZUKUJĄ

MASZYNISTKA poszukuje pracy od zaraz. Niedzielskiego 3 m 17. 5884

STUDENTKA czwartego roku studiów poszukuje posady. Chętnie korzystam. Łaskawe zgłoszenia pod „5846".

OSOBA starsza poprowadzi dom jednego, dwóch samotnych. Jelenia Góra „Słowo Polskie" Mała. K 3663

MASZYNISTKA - KORESPONDENTKA, angielski, niemiecki, stenografia polska przyjmie posadę poważnym przedsiębiorstwie. Zgłoszenia Słowo Polskie „Bydgoszcz". K 3661

WOLNE POSADY

INŻYNIERÓW elektryków do biura sprzedaży i zaopatrzenia poszukują Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych, Wrocław, Pstrowskiego 12 Mieszkania zapewnione. Zgłoszenia Biuro Personalne. K 3644

POMOC domowa potrzebna Orłowskiego 15/3, Biskupin dojazd tramwaj 21. 5853

WYKWALIFIKOWANA pielęgniarkę do niemowlęcia przyjmie natychmiast (tytko rutynowana) Wrocław, Stalina 84 I piętro. 5873

POTRZEBNA gospodyni z referencjami. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia Pilczyce, ul. Tkacka 11 m. 2. 5872

GOSPODYNI do pięknego gospodarstwa, okolice górska potrzebna zaraz. Listy, chętnie osobiście, p.ta, stacja kolejowa Milków koło Karpacza Rudawski 5863

PRACOWNICA domowa do niemłodego małżeństwa potrzebna. Ucie Skłodowskiej 43/5. 5864

GOSPOSIA z gotowaniem potrzebna od zaraz. Pomorska 26 m. 9. 5845

EKSPEDIENCI księgowy samodzielni i pomoce potrzebni. Piaćówka ul Świdnicka 33. 5885

UCZEŃ lub pomocnik cukierniczy potrzebny z praktyką potrzebny. Wysw. wyr. cukierniczych. Ul Wszystkich Świętych 27/28. 5866

DOM Maski i Dziecka we Wrocławiu ul. Krakowska 38 poszukuje płodnej pomocy pielęgniarskiej z praktyką i doświadczeniem, przy pielęgnacji małych dzieci i niemowląt. K 3649

POMOC domowa poszukiwana Sępolno, Kosynierów Gdyńskich 2a m. 4. 5867

LOKALE

STUDENT poszukuje pokoju subiokatorskiego. Zgłoszenia „Słowo Polskie pod „student". 5865

ZAMIENIĘ 2 pokojowe mieszkanie w Szczecinie śródmieściu na podobne we Wrocławiu. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „5862". 5863

2 POKOJE komfortowe — Biskupin, ul. Siewierskiego 23 zamienię na identyczne w innej dzielnicy 5868

POSZUKUJĘ mieszkania 3—4 pokojowego. Zwrot kosztów. Zgłoszenia ul. Spółdzielcza 44 m. 2. 5857

POSZUKUJĘ pokoju subiokatorskiego. Zwalnia się stanowiska. Zgłoszenia pod Iwicka 34-31. 5847

BEZDZIETNE małżeństwo studenckie poszukuje pokoju. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Halina". 5862

STUDENT szuka pokoju subiokatorskiego. Zgłoszenia Zgłoszenia „Sleepo" 25. 5863

DAM bezinteresowne kąt lub studentkom mieszkanie skromnie umeblowane. Wiadomość tel. 34-41. 5829

POSZUKIWANIA RODZIN

PAWLUK Ludwik ostatnio zamieszkały Brzeżany poszukuje grawer 20 lat Irenę Pawlukę, Gryfów Śląski, Lubańska 43. Sprawa rozwodowa 5 3666

DOROCHIN Włodzimierz Iwanowicz z miasta Pskowa, poszukuje, przyjęcie Władysława zam. Jelenia Góra Al. Wolności Nr. 26. Sprawa rozwodowa 5 3663

KLATKA Henryk zamieszkały Księginki. Niepodległości 5 powiat Lubań poszukuje do sprawy rozwodowej żonę Stefanię Klatka, córkę Jana i Julii Jankowskich zamieszkałą ostatnio Legnicowa Legionów 130 K 3668

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się wilk. Po trzech dniach uwalnia za wynagrodzenie. Cieszka ul 21 m. 15. 5862

DYWANY wszelkiego rodzaju wytrzepane najpiraniwia Władysław Herman Wrocław, Roosevelta 5 5885

ZA DŁUGI Majewskiego Ignacego nie odpowiadam Mazurczyk Edward, Kowalskie 61 d. 5887

39)

BANDA TUCKERA

POWIEŚĆ IRY WOLFERTA

Tłumaczyła Róża Czekańska - Heymanowa

Po rewizji przeprowadzonej przez policję w przedsiębiorstwie loteryjnym Leo Mincha, ustawiony przeciwnicy Biura, wraz z Leem na czele zostali aresztowani. Sprawa przetransportowania ich do więzienia komplikuje się, ponieważ jeden z zaaresztowanych — Bauer — sprzeciwia się opuszczeniu biura.

Raptem Leowi przyszło na myśl, że gdyby to zdarzyło się dawniej, przed laty, to on także nie wytrzymałby tego, co wycierpiał teraz, i tego, co go jeszcze czeka.

VI

Kapitan Milletti mieszkał w małym częlanym domku w dzielnicy Bronx. Leo zastał go tam nazajutrz po śniadaniu. Okrążył ten dom dokoła i wszedł tylnym wejściem, gdyż wiedział, że Milletti byłby niezadowolony, gdyby takiego gościa zobaczyli sąsiedzi. Kapitan Milletti jadł właśnie w kuchni śniadanie. Przy stole siedziały dorosłe dzieci, a jego żona, w kimonowym szlafroczku, podawała śniadanie.

Milletti chciał poczęstować Lea filiżanką kawy, lecz Leo odmówił. — Dziękuję — powiedział. — Co to zaszło wczoraj między nami? — Milletti poprosił go do pokoju, zamknął za sobą drzwi i zapytał. Czy ma na myśli wczorajszą obławę policyjną. — Tak jest — odpowiedział Leo. Wtedy Milletti zapewnił go, iż nie wie nic poza tym, że otrzymał rozkaz z głównej komendy policji i że musiał ten rozkaz wypełnić.

— Czy to się często zdarza? — zapytał Leo.

— Nie jest to przeciwne przepisom. Główna komenda ma do tego prawo.

— Wiem, ale dlaczego zostawiliście w spokoju dwa inne banki loteryjne, znajdujące się w tym samym gmachu?

— Nie miałem co do nich rozporządzenia.

— To znaczy, że wszystko pozostaje po dawnemu. Nie zaczepia pan nikogo, dopóki nie otrzyma pan rozkazu?

— Tak jest — potwierdził Milletti. — Nie zaczepiam nikogo, dopóki nie otrzymam rozkazu.

Leo wyszedł tą samą drogą, którą wszedł. Minął jedną przecznicę, na rogu wsiadł do auta, w którym czekał na niego Edgar, i pojechał do biura. Przed rozmową z Milettim miał jeszcze nadzieję, że policji nie nasłano specjalnie na niego przez Tuckera, lecz że to był początek ostrego kursu przeciwko loterii w związku z przetrzymał się, że nadzieja ta była złudna. Tak, to sprawa Tuckera! — No, panie Tucker — pomyślał sobie Leo — czeka cię walka, której się wcale nie spodziewasz!

Ale walka już się rozpoczęła. Najważniejszą sprawą było dalsze prowadzenie loterii. Przede wszystkim należało znaleźć nowy lokal na nową loterię. Jeśli zaś dokończenia sprawy był pod nadzorem policji. Leo polecił swemu adwokatowi wynająć nowe mieszkanie. a Edgarowi kazał zebrać kontrolerów i przysłać ich do swego przynadzieja ta była złudna. Tak, to sprawka Tuckera! — No, sob tak trwały i pewny, żeby nie opuścili go i nie mieli się do Tuckera, skoro dowiedzą się o utworzeniu syndykatu.

Nie było to rzeczą łatwą. Dochody ich polegały na prowizji od sprzedanych biletów, a obława z pewnością uderzyła ich po kieszeni. Ci klienci, którzy wygrali w dzień obławy, nie dostaną nic, gdyż policja skonfiskowała wszystkie bilety i nie podobna było ustalić, kto wygrał. Ci, rzecz prosta, będą rozgoryczeni, a wraz z nimi ich rodziny i przyjaciele — i dopóki to zdarzenie nie zatrze się w ich pamięci, nie można na nich liczyć jako na klientów. Prócz tego wszyscy, którzy dowiedzą się o obławie, zaczną uważać loterię Mincha za niepewną, więc i oni wszyscy — a jest ich tysiące — będą również dla banku straceni. Gdyby Leo miał na to czas, pozyskałby dawnych klientów z powrotem i bank mógłby znów stanąć na nogi. Przede wszystkim miec czas — to było najważniejsze. W tym celu Leo musiał pozyskać sobie kontrolerów, aby nie przeszli od niego doTuckera.

Gdy aresztowani oświadczyli, że do winy się nie przyznają, sędzia zgodził się przyjąć kaucję i aż do rozpatrzenia sprawy uwolnił oskarżonych. Leo pośpieszył do swoich kontrolerów. Spędził prawie całą noc na dyputach z nimi. Dawał im do zrozumienia, że jest ściśle związany z Tuckerem, idzie ręka w rękę ze swoim bratem Joem Minchem, że Tucker jest wpływowym człowiekiem i wkrótce wszyscy staną zbogaceni. Kontrolerzy od pierwszego dnia pracy u Lea byli przekonani, że nie ma on bandy Tuckera, ale Leo chciał im o tym przypomnieć, aby dowiedziawszy się o utworzeniu tuckerowskiego syndykatu doszli do następującego wniosku: jeśli loteryjny business Lea szwankuje, to i business Tuckera nie będzie szedł lepiej. Kiedy dowiedzą się prawdy, bank Lea będzie znów działał normalnie i nie będą mieli powodu go opuszczać. — Może, może — myślał Leo — ale tymczasem trzeba walczyć. Niech Tucker wie, że nie ma do czynienia z łagodnym barankiem.

Było zaledwie parę minut po ósmej, gdy Leo przyjechał do swego przytułowego biura, a już czekało tam na niego kilkanaście osób — bankierzy, by wyrazić mu swe współczucie, a jednocześnie wywęszyć, czy im samym co nie grozi; kolektorzy, którzy chcieli się dowiedzieć, co mają mówić klientom, a woleli otrzymać wskazówki od samego szefa; graczę, którzy poprzedniego dnia wygrali, a teraz żądali wypłaty.

Leo uparł się, że przyjmie osobiście każdego z nich. Uważał, że w ten sposób rozpoczyna walkę. Zapewniał każdego po kolei, że chętnie by im wypłacił wygrane, jeśli nie wie, kto i ile wygrał.

Niektórzy gracze chcieli dowiedzieć się, czy po zakończeniu sprawy będą mogli otrzymać wygrane.

— W tym właśnie sęk — mówił im cierpliwie. — Musimy, niestety, twierdzić, że te bilety nie należą do nas.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szczerze

Gołębie dziękują

Gołębie wrocławskie doczekały się wreszcie rehabilitacji. Dotychczas Zarząd Miasta roztaczał opiekę jedynie nad rybami w fosie miejskiej. Opieka ta bynajmniej nie była bezinteresowna, ponieważ w dochodach miasto dostarczała dość pokaźną sumkę z odłowów.

Gołębie przed Ratuszem zdane były jedynie na ofiarność publiczną, która, trzeba przyznać, nie zawodziła. Wypadało jednak, żeby i miasto również zainteresowało się swoją ozdobą.

Za gołębiami ujęli się radni miejscy, którzy na ostatnim plenarnym posiedzeniu wnieśli wniosek, ażeby opiekę nad gołębiami przejęły Plantacje Miejskie. Będą one, wspólnie z Majątkami Miejskimi, które mają dostarczać gołębiom pokarmu, zaopiekować się ptakami. Co więcej, gołębie otrzymają nawet drugą pijalnię.

Znając inicjatywę kierownika Plantacji Miejskich, inż. Wojciechowskiego, możemy być spokojni o dalszy los gołębi na Rynku. Spodziewamy się również, że zakończy się lich tajemnicze ubywanie, a co znów troszczyć się będzie nasza MO.

TUWICZ

WROCŁAW

...Aby już nigdy nie było »Janków Muzykantów«

Wojewoda Szłapczyński otwiera Wystawę Sztuki Ludowej

Ob. wojewoda dolnośląski mgr. Szłapczyński, otwierając w Muzeum Państwowym objazdową Wystawę Sztuki i Rękodzieła Ludowego, wobec reprezentantów władz, świata artystycznego, społeczeństwa i młodzieży podkreślił, że państwo roztoczyło obecnie specjalną opiekę nad samorodną twórczością ludową, by żaden talent nie zmarnował się. Współczesna, tworząca się kul tura musi być oparta na jak najszerszej bazie, a przede wszystkim na twórczych udziałowcach ludu polskiego.

Nie ma już miejsca na kulturę ekskluzywną, kulturę grup i jednostek. Samorodna twórczość ludowa, której obecnie tyle uwagi i troski poświęca się, ma stanowić tę bazę, którą oprze się kultura narodowa, upowszechniona wśród najszerszych społeczeństwa. Wystawa w Muzeum Państwowym winna stać się wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym miasta.

Kończąc, ob. wojewoda zaznaczył, że najważniejszym zadaniem organizatorów wystawy we Wrocławiu winno być zainteresowanie Impreza całego świata pracy oraz wszystkich organizacji młodzieżowych i szkół.

Społeczeństwo wrocławskie miało okazję już zeszłego roku w czasie WZO poznać rewelacyjną wystawę twórczości ludowej w zakresie malarstwa, rzeźby i grafiki, obecnie da nie ciekawy przegląd przede wszystkim tkactwa, ceramiki i wycinanki ludowej ze wszystkich regionów Polski. Ostatnie sale poświęcono regionowi dolnośląskiemu.

Warto zaznaczyć, że na wystawie można po przystępnych cenach nabyć tkaniny, wycinanki i ceramikę, co dla Wrocławia, do którego ta wy twórczość ludowa jeszcze nie dotarła, jest niezwykle ważne i interesujące. Eksponaty te zapewne znajdą chętnych nabywców i nasze wrocławskie mieszkania, w których jest jeszcze wiele niemieckich kiczów, zmienią swój wygląd.

Równocześnie została otwar ta w Muzeum wystawa rewolucyjnej i postępowej grafiki meksykańskiej, która winna zainteresować przede wszystkim nasz świat artystyczny.

(c)

MRN na Warszawę

Miejska Rada Narodowa uchwaliła na swym ostatnim plenarnym posiedzeniu, które poświęcone było omówieniu budżetu Z. M. na rok 1950, że dlety członków Rady z tego posiedzenia przeleją kwotę na odbudowę Warszawy.

Miesiąc wrzesień poświęcony jest sprawom Odbudowy Stolicy i eforowując swoje dlety, radni miejscy pragnęli wykazać, że odbudowa Warszawy leży im równie głęboko na sercu, jak odbudowa Wrocławia.

(c)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ USTANĄ SKARGI mieszkańców domów przy placu Kromera i okolicznych. Na ostatnim posiedzeniu MRN powzięła uchwałę, wzywająca do ograniczenia wysoko ścia kanuseli do godz. 22-ej.

✪ WBREW OCZEKIWANIOM, wywóz gruzu w r. 1950 zmniejszy się w porównaniu z rokiem bieżącym. O ile w roku bież. ma być wywiezionych 66 tys. m sześciennych gruzu, to w roku przy szłym przewiduje się wywózkę tylko 25 tys. m sześc.

✪ 2.500 TYS. ZŁ. DOPŁATY do ogrodu Zoologicznego przewiduje ZM. w swoim budżecie na rok 1950. Niestety, suma ta w porównaniu z rokiem bieżącym nie została podwyższona i Ogród w dalszym ciągu będzie się musiał borykać z trudnościami finansowymi.

✪ NA WYDZIALE HUMANISTYCZNYM Uniwersytetu egzaminy ustne z zagadnień Polski Współczesnej odbędą się w czasie od 12 do 29 bm. W dn. 19 i 20 bm. odbędą się egzaminy dodatkowe dla tych, którzy chcą poprawić „niedostateczny" wynik pierwszego egzaminu.

✪ WYSTAWA PSÓW RASOWYCH odbędzie się we Wrocławiu 18 września na terenach Wrocławskiego Ogrodu Zoologicznego. Wejście na wystawę będzie otwarte od strony Odry.

✪ BARBARZYŃSTWEM JEST wbijanie gwoździ w żywy pień drzew a, niestety, tego sposobu używają niektóre instytucje do przybijania znaków orientacyjnych, chorągiewek na deskowania miasta itp. Należało by chronić drzewa przed tego rodzaju prakt ykami.

✪ ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH i sekretarzy KŁ TPPR na terenie Wrocławia odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 17,30 w sali MRN (Sukiennice — Rynek). Stawienniczek obowiązkowe.

✪ KURS ORGANIZACJI PRZEMYSŁOWEJ dla robotników, wyuczających na kierownicze stanowiska, będzie wznowiony. Rozpocznie się on dnia 14 bm. o godzinie 17-tej w Izbie Przem.-Handlowej, ul. Kościuszki.

✪ KONFERENCJA wszystkich zarządów pracowniczych ogrodów działkowych z terenu Wrocławia odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 17-tej w dużej sali ORZZ.

✪ PODANIA o użytkowanie ogrodów i placów na rok 1950 należy składać od dnia 18 bm. we właściwych terenowo biurach administracji Zarządu Nieruchomości Miejskich.

✪ 14.928 ZŁ. NA ODBUDOWĘ WARSZAWY przekazała załoga S. K. T. wykonując uchwałę z 22-go lipca br.

✪ GŁOWA Z POMNIKA CHOPINA z Łazienek Warszawskich zdobi scenę Teatru Młodego Widza, w spektaklu „Rozmowy z Chopinem". Głowę swego czasu znaleziono wśród złomu we Wrocławiu i przekazano teatrowi Chopina w Dusznikach. Obecnie pamiątkę tę wypożyczono do montażu muzyczno - poetyckiego.

✪ DUŻA IMPREZA ARTYSTYCZNA z udziałem Parnella, Opery Wrocławskiej, Teatru i najlepszych zespołów świetlicowych przygotowuje ORZZ na koniec bież. miesiąca. Impreza ma się odbyć w Hali Ludowej, a dochód z niej przeznaczony będzie na Odbudowę Warszawy.

✪ JEDYNY WYSTĘP CHORU STUDENCKIEGO francuskich z Lyonu odbędzie się staraniem Federacji Polskich Organizacji Studenckich dnia 17 bm. o godz. 20-tej w Teatrze im. Kamińskiej. Bilety od dnia 15 bm. nabywać można w kasie Teatru. Młodzież i członkowie PZ nabywać mogą bilety ulgowe przez swe organizacje.

✪ ZEBRANIE KOŁA LIGI KOBIET przy Zw. Rencistów ZUS odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 17.

✪ WYSTAWĘ PSÓW wszystkich ras urządza na terenie Ogrodu Zoologicznego Oddziałowa Rada Kynologiczna we Wrocławiu w dniu 18 września. Wystawa ma za zadanie eliminację psów na ogólnokrajową wystawę w Warszawie. Zainteresowani hodowcy proszeni są o zgłoszenie się z psami do rejestracji w dniach 15, 16 i 18 bm. w godzinach między 17 a 19 na placu Kromera (kołowy przystanek linii „F" na Karłowicach).

✪ KILKA TYSIĘCY PAR ręka wiecek skórkowych posiada na składzie Centrala Spółdzielni Pracy, oddział we Wrocławiu, ulica Ofiar Oświęcimskich 41/43. Centrala komunikuje nam o powyższym w związku z naszą notatką o braku rękawiczek skórzanych w sklepach wrocławskich.

✪ DLA WYGODY PUBLICZNOŚCI umieszczono w PDT przy głównym wejściu zegar elektryczny.

✪ ZARZĄD ZW. ART. PLASTYK KÓW przypomina kolegom, że dnia 16 bm. o godz. 17-tej w lokalu przy ul. Świdnickiej odbędzie się nadzwyczajne zebranie.

✪ POZOSTAWIONY przez nieznanego uczestnika dożynek, w samochodzie ciężarowym Zakł. Energetycznych, album z fotografiami, został złożony przez kierowcę samochodu ob. Stanisława Beceta w naszej Redakcji i jest do odebrania.

✪ ZEBRANIE szkoleniowe w kole „Sępolno" Str. Dem. odbędzie się dziś o godz. 18-tej w lokalu przy ul. Wróblewskiego 12.

Nie żałuj pieniędzy na odbudowę Warszawy opłacą się sowicie

ś. † p. Tadeusz Szyszkowski

opatrzony św. sakramentami zmarł dn. 9 września 1949 r. przeżywszy lat 58.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów na Karłowicach dnia 13.9.49 r. o godz. 9 rano.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej na Osobowicach nastąpi tego samego dnia o godz. 4 po południu o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI, SIOSTRA I POZOSTAŁA RODZINA.

K 3977

Na oświatę, kulturę i zdrowie

Wysiłki budżetowe m. Wrocławia

Po dwudniowej sesji MRN zakończyła obrady nad budżetem miasta na rok 1950. Należy podkreślić, że budżet ten jest pierwszym w planie szczegółowym, nie więc dziwnego, że Rada poświęciła mu dużą uwagę.

Podkreślić należy, że miasto w budżecie swym na rok przyszły szczególny nacisk położyło na oświatę, kulturę, zdrowie, opiekę społeczną i bezpieczeństwo publiczne. Wyraziło się to w podniesieniu poszczególnych sum budżetu, w porównaniu z rokiem bieżącym. Pokrótce przedstawiają się one następująco (w nawiasach cyfry na rok 1949):

Oświata — 126.443.000 (110.974.000). Miasto ma w swej opiece 57 szkół podstawowych, 22 przedszkola, dopłaca do dożywiania dzieci, koszt nakładowy wystawa w Warszawie. Zainteresowani hodowcy proszeni są o zgłoszenie się z psami do rejestracji w dniach 15, 16 i 18 bm. w godzinach między 17 a 19 na placu Kromera (kołowy przystanek linii „F" na Karłowicach).

Kultura 43.590.000 (25.000.000). Większe wydatki obejmują takie pozycje, jak Młodzieżowy Dom Kultury, Muzeum Historyczne, Archiwum Akt Dawnych.

Duże pozycje przewidziane zostały w budżecie na popieranie kultury muzycznej i kon certów szkolnych.

Na zdrowie publiczne zamierza miasto wydać w roku 1950 przeszło 152 mil. zł (138 mil.), zaś na opiekę społeczną — 79.433.000 (85.099.000).

Pokaźną pozycję w budżecie zajmuje bezpieczeństwo publiczne — 132.364 tys. (138.172 tys.). Na samą straż pożarną miasto zamierza wydać w roku przyszłym przeszło 56 mil. (52 mil.), na rakarnię miejską — 3.847 tys. (1.052.000), na oświetlenie 68. 500 (60.000).

RADIO

12 WRZEŚNIA 1949 R. (WTOREK)

5.15 Wiad. por. 5.20 Koncert 6.00 Dziennik 6.15 Muz. 8.30 Gimnast. 9.40 Muzyka 8.55 Program 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka 8.30 Dziennik 8.05 Przegląd prasy chłopskiej 8.15 Muzyka 8.35 Daleko od Moskwy 8.45 Program dla Aud. dla przedszkoli 10.55 Idę już do szkoły 11.15 Informacje 11.20 Muzyka 11.57 Sygnał 12.04 Wiad. pol. 12.30 Aud. dla wsi 12.30 Muzyka 12.55 Melodie lud. 13.20 Skrzynka PCK 13.30 Muz. 14.00 Aud. PCK dla chorych 14.15 Śpiewa F. Szuberta 14.30 Muzyka 14.55 Wiad. wrocł. 15.00 Inf. Polski. Ind. 15.15 Akmatis 15.30 Program 15.30 Aud. dla dzieci 15.50 Zwalczanie tajnych gorzelni 16.00 Młodzież ludowych krajów 16.15 Ostatni numer Kuźnicy 16.30 Koncert 16.50 Dolny Śl. literacko-kult. 17.00 Dziennik 17.15 Koncert 18.00 Z frontu brygad SP 18.15 Piosni Chóru Polsk. Radia 18.30 Aud. słowno-muz. 19.00 Dziennik 19.15 Na muz. fali 19.45 Opowieść o Chopinie 20.00 Koncert 21.00 Dziennik 21.30 Muzyka 22.25 Recital fortep. 23.45 Wrocław. Bojownicy o wolność waszą i naszą 23.00 Ost. wiad. 23.10 Koncert 23.50 Program na jutro 24.00 Hymn.

MRN

250 miejsc na wydz. przyrodniczym

Wydział Przyrodniczy Uniwersytetu Wrocławskiego zyskał w nowym roku akademickim na 1-ym roku studiów o 50 miejsc więcej i dysponuje dziś 250 miejscami. Wpłynęło 280 podań, z tego 189 na kolegia i 139 na geologię.

Tak jak i na pozostałych wydziałach wprowadzony jest dwuznaczny przy zakresie studiów dla biologii i geografii 3-letni dający dyplom zawodowy uprawniający do wykonywania zawodów pracowniczych w danej specjalności oraz 5-letni dla uzyskania stopnia naukowego — magistra. Na geografii na razie utrzymuje się stary system.

W związku z reformą studiów zachodzą pewne zmiany w rozpisaniu wykładów na 1-ym roku. Wprowadza się jako przedmiot obowiązujący Zagadnienia Polski Współczesnej. Chodzi o to, żeby dą wykładane na 1 i 2-gim roku, a nie wyłącznie na 1-ym jak było dotychczas. Obowiązuje nauka praktyczna obcych języków, z których rosyjski obowiązuje wszystkich, a ponadto do wyboru jeszcze z języki: francuski, angielski i niemiecki.

Ponadto wykładane będą już na 1-ym roku: wykrcne działy z matematyki stosowanej, botanika systematyczna oraz zoologia ogólna i systematyczna.

Dawniej słuchacze wydz. przyrodniczego nie obowiązywały rozne egzaminy. Obecnie słuchacz nie przejdzie na drugi rok studiów jeżeli nie zda egzaminów z: astronomii elementarnej z geografią matematyczną, meteorologii i klimatologii, geografii dynamicznej z elementami mineralogii i petrografii oraz Zagadnień Polski Współczesnej.

Rowerzyści ubezpieczają się

Przy przeprowadzanej obecnie rejestracji rowerów wprowadzono po raz pierwszy po wojnie ubezpieczenia. Inwacaja ta cieszy się dużym uznaniem i większość posiadaczy rowerów z niej korzysta.

Każdy właściciel roweru może ubezpieczyć się w PZUW. Wpłacając 240 zł, otrzymuje polisę ubezpieczeniową na okres dwuletni, która zapewnia mu sporo korzyści.

I tak: na wypadek śmierci otrzymuje rodzina ubezpieczonego 50 tys. zł odszkodowania, a na wypadek stałego kalectwa — obpiecony otrzymuje do 130 tys. zł.

Zmiany nie dotyczą słuchaczy wyższych lat studiów. Projekt planu studiów dla 2 i 3-ego roku jest jeszcze w opracowaniu.

We wrocławskim ZOO

4 kruki i 2 łosie, które wyrzuty świata dzisiaj w ZOO, nie budzą wielkiego zainteresowania wśród wrocławian, ale za to są sensacją w świecie naukowym. Bo udało się tymczasowo, jeszcze nie notowano w Ogrodach i wątpliwo, aby mogła się udać: małe pochodzą od kruka chińskiego, jest nowego i świni dzika okolic przełęczy dukielskiej w Karpatach.

* * *

Chińskie świnie domowe nie są podobne do naszych. Nie dają grubego tłuszczu, są mięsne — smaczne. Szczególnie cenione jest piękna szczecina, dochodząca do 15 cm długości. Skóra jest tutaj, inaczej niż u naszych świń, nie jędrna, lecz zgrubiała. Urobiło to świnie chińskie nazwę „maskowej". Mnóstwo jego gatunku jest ogromna: z jednego miotu otrzymuje się 24 prosiaki.

* * *

W Muzeum Przyrodniczym Krakowskiej Akademii Umiejętności umieszczono piękny okaz wypchanej świni chińskiej. Szewcy krakowscy dotąd zachwycali się szczeciną, aż eksponat... całkiem wyłysiał. Wiadomo — szczecina używana jest na... drażnej.

* * *

Skóra bizonów w tym roku jest osobliwsze: jeszcze są na niej resztki sierści z zeszłej zimy, sierść letnia i nowa sierść zimowa. Podobnie ma się sprawa z linieniem niedźwiedzi. Jak widać, skóra zwierząt nie może się zdecydować, tak jak i pory roku.

* * *

Wydzielone dziecinne Małe ZOO mimo wczoraj powodzenie. Są w nim: kozy, prosiaki, jeże, kroliki i świnki morskie. Wśród świnek są francuskie białe, „rozetkowe" i pierzaste okazy, wielkie samy duży rod z Brazylii. W Ameryce lama i świnka morska były wśród Indian jedynymi zwierzętami domowymi, przy czym mięso świnki cenione bardzo wysoko. Dziś świnka jest ideałem zwierzątkiem do zabawy dla dzieci, bo jest i czysta i łagodna.

* * *

Jak duże zwierze może „spaszować bocian?" Nikt by nie przypuszczał, że nawet... kreta. W tym

Uczestnicy kursu repolonizacyjnego otrzymują nagrody

Miła uroczystość odbyła się w ub. niedzielę w świetlicy Polskiego Związku Zachodniego. Na wainy zebraniu wrocławskiego koła rozdano nagrody absolwentom rocznego kursu repolonizacyjnego, zorganizowanego przez PZZ.

Nagrody te, ufundowane przez Miejską Radę Narodową, wręczono dwudziestu pięciu uczestnikom kursu — autochtonom wyróżnionym za pilność i dobre postępy w nauce języka ojczystego.

Wśród grupy wyróżnionych na pierwsze miejsce wybił się czter dziesięcioletni Karol Pichta. Nie opanował on ani jednej porzy wykładów z całorocznego kur su, wykazując niezwykle duże postępy w opanowaniu języka polskiego, którego jeszcze rok temu nie władał zupełnie. Na wyróżnienie zasługuje również młodsza od niego Gertruda Kraczyowska. Po pokończeniu rocznego kursu re polonizacyjnego włada ona zupełnie dobrze i językiem ojczystym.

Wyścigi

TEATRY WROCŁAWSKIE

WIELKI I POPULARNY — nieczynnie.

TEATR MŁODEGO WIDZA, ulica Rzeźnicza 12, godz. 19 — „Rozmowy z Chopinem"

DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI, ul. Świdnicka 21 — „Kiejska Hamana" — godz. 20.

WYSTAWA SZTUKI RĘKODZIELA LUDOWEGO w Muzeum Państwowym: codz. godz. 10—13, w soboty godz. 10—19.

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE (Ratusz)

MUZEUM WOJSKOWE (nieczyn.)

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 47 — „Potępieńcy" (franc.) godz. 15,30, 17,45 i 20.

„SCALA", ul. Mikołaja 37 — „Za wieja" (czesk.), godz. 15,30, 17,45 i 20.00.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Złoty kluczyk" (radz.), godz. 15, 17 i 19.00.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 59 — „Grzesznicy bez winy" (radz.), godz. 15,30, 17,45—1 20.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Dżul bars" (radz.), godz. 15 i 17. — Aktualności: godz. 19, 20 i 21.

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Opowieść o prawdziwym człowieku" (radz.), godz. 15, 18 i 20.

„FAMA" — Pile Pole, ul. Krzywoustego 136 — „Biały kieł" (radz.), w czwartki, piątki, soboty i niedziele o godz. 20.

Wyścigi

Dyr. Łukaszewicz jest zdania, że zapłaconość wrocławian jest na ostrożna i zanadto... tani się do zwierząt. Zwłaszcza niebieskiemu są wrocławianie. Przeważnie przychylanie się ku wygonom, wyciąganie ręki: — może skończyć się tragicznie. Jak pewien pan z Mydlnicy, który w ten sposób przykład Brna szwajcarskiego. Jest to miasto mające w herbie wieżę wieżdża i tradycyjnie nazywane „dół niedźwiedzi", obramowane kamiennymi bokami i asfaltowa. Nieostrożność publiczności, odwiedzającej dół, dwóch miśk, spowodowała w latach 1861, 1896, 1920 i 1926 cztery tragiczne wypadki.

* * *

Pierwszą ofiarą niedźwiedzi pad Anglik, 31-letni pułkownik Kenneth Lerck. Wybrał się na obejrzenie zwierząt wieczorem po libacji. Pozwolił sobie na jakieś gimnastyczne wybryki na barierze i spadł do niedźwiedziej jamy. Ziemał sobie nos i stracił przytomność. Niedźwiedzie podchodziły ciekawie się nim i wąchały, a zwierzęta pułkownika starali się go porokrotnie wyciągnąć z dołu, gdy po 20 minutach po wypadku otworzył oczy. Usiłowania spełzły na niczym. W końcu niedźwiedź zaatakował się Anglikiem i zaczął go „kąsać". Sekcja zwłok ustaliła wiele ran i śmierć od uduszenia ciężką łapą zwierzęcia.

* * *

Podobnie tragiczne wypadki, opisują kroniki z roku 1896, 1920 i 1926. W żadnym wypadku człowieka, który spadł do dołu niedźwiedzi, nie udało się uratować — przy czym w ostatnim wypadku niedźwiedź rozerał z ubraniem zdarł ofierze skórę a częściowo i mięśnie od szyi aż do tyłek. Trzeba dyr. Łukaszewicza o publiczność wrocławską jest w świetle tej tragicznej kroniki z Brna — zupełnie uzasadniona.

(ndr)

Redaktor Naczelny Stanisław Ziemak.
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Olawska 10/11 tel. Redakcji 27-55 tel. Wyd: 27-54 Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12-tej do godz. 13-ej.
Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13 Redakcja za działogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych.
PKO Wrocław Nr. VIII 13 62. Druk. Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik"; Wrocław; ul. Olawska 10/11
F-68932
Wydawca: Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik"